

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary**Dziś! Oczekiwana wielka prēmiera****NANA**

Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich ANNA STEN olśni, oczaruje i porwie wszystkich swym potężnym amerykańskim filmem

Historja kobiety, która ŻYŁA
DLA MIŁOŚCI i dla miłości
UMARŁA!Początek o godz. 5,
w niedziele i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktualności
dźwiękowe Pa-
ramountu

Niemcy zbyt wiele wymagają od przyjaciół twierdzi Mac Donald w swych enuncjacjach prasowych

LONDYN. Sygnalizowany w telegramach artykuł premiera Mac Donalda p. t.: „Pokój, Niemcy i Stresa” pojawił się w piątkowym wydaniu dwutygodnika grupy Mac Donalda „News Letters”.

MacDonald na wstępie zaznacza, że zawsze był zdania, iż Niemcom, taksamo, jak każdemu innemu narodowi, nie można nic narzucić siłą. Obecnie jednak — zdaniem Mac Donalda — Niemcy postąpiły w taki sposób, że zniszczyły poczucie wzajemnego zaufania w Europie. Niemcy — pisze premier — domagają się takiej miary sił zbrojnych dla siebie, która większość państw w Europie zdaje na ich łaskę.

Słowne zapewnienia, że Niemcy nie mają zamiarów zaczepnych, wydają się premierowi brytyjskiemu niedostatecznymi.

Moje pierwsze poważne wątpliwości co do dyplomacji Niemiec — pisze MacDonald — powstały wówczas, gdy Niemcy opuścili Ligę Narodów dla powodów, których nigdy nie byłem w stanie zrozumieć.

MacDonald stwierdza, że przez swoją taktykę Niemcy bardzo wielu swoich przyjaciół pograżyli w wątpliwości co do ostatecznych zamiarów Rzeszy. Niemcy poszły swą własną drogą, nie licząc się z konsekwencjami i to — zdaniem premiera — bardzo im zaszkodziło.

Niemcy nie zyskały ani tego honoru, ani tej sympatii, do których zmierzały. Gdy historje tych niespokojnych czasów badać i pisać się będzie na zimno i obiektywnie, nie zrzuci się wówczas całej winy na Niemcy — jednakże nie znajdzie się usprawiedliwienie dla Niemiec i ich metod.

LONDYN. „News Chronicle” zamieścił artykuł pióra premiera Mac Donalda. Rozmowy berlińskie — pisze MacDonald — ujawniły kilka punktów, które winny być zbadane, aby można było stwierdzić, czy przedstawiają jakąś korzyść dla bezpieczeństwa zbiorowego, Niemcy jednak postępują tak, aby zniszczyć uczucie wzajemnego zaufania w Europie. Domagają się one dla siebie sił zbrojnych, zdając

większość narodów europejskich na swą łaskę i niełaskę. Od innych narodów żądają Niemcy przyjęcia zobowiązań o intencjach pokojowych, same jednak w stosunku do swych sąsiadów nie przyjęłyby takiego zobowiązania. Naród niemiecki zbyt wiele wymaga od tych, którzy go rozumieją i jak najbardziej z nim sympatyzują. Niemiecka polityka ekspansji wojskowej i okoliczności, w jakich została zapowiedziana, muszą popchnąć ideę pokojową bez-

pieczeństwa powszechnego na niebezpieczną drogę sojuszu wojskowych. Rząd brytyjski wierzy we współdziałanie Niemiec we wszelkich rokowaniach o pokój i rozbrojenie. Drzwi dla honorowego porozumienia, któreby nie tylko zapewniło Niemcom bezpieczeństwo, ale i zjednało im zaufanie sąsiadów, nie są zamknięte i nikt ich z wyjątkiem Niemiec nie zamknie. Wynika to jasno z uchwał konferencji w Stresie.

Kagańcowe zarządzenia prasowe w Niemczech

BERLIN. Prezydent izby prasowej Rzeszy Amann wydał trzy rozporządzenia, wprowadzające obowiązek do przepisów o wydawnictwach pism periodycznych w Niemczech. Amann oświadczył, że rozporządzenia te uniezależniają mają w przyszłości prasę od wszelkiego rodzaju przedsięwzięciom, opartych na czystej spekulacji i nie dopuszczając przytem, by pisma narodowe były wbrew zasadom narodowo-socjalistycznym.

Pierwsze rozporządzenie powierza Związkowi niemieckich wy-

dawców dzienników kontrolę nad wydawnictwami periodycznymi. Cały szereg osób oraz instytucji pozabawiony został prawa udziału w wydawnictwach. M. in. przewidziane jest, wydawcy muszą przedłożyć świadectwa aryjskiego pochodzenia swojego i swych małżonek, stwierdzające czystość krwi począwszy od 1800 roku. Postanowienia te nie dotyczą instytucji państwowych i partyjnych oraz ich pełnomocników. Specjalny przepis skierowany został przeciwko publi-

kacjom służącym interesom wyznaniowym, zawodowym lub spekulacyjnym.

Drugie rozporządzenie przewiduje możliwość zamykania w poszczególnych miejscowościach wydawnictw „nadmierzonych”, przekraczających zapotrzebowanie. Trzecim rozporządzeniem postanowiono, iż wydawnictwa „prasy rewolweryjnej” mogą być pozbawione licencji, gdy budzą publiczne zgorszenie i uwłaczają godności narodowej.

Sowiety zatrzymują siłą swoich uczonych

LONDYN. — „Times” donosi, że uniwersytet w Cambridge otrzymał wiadomość, iż prof. dr. Piotr Kapica, przebywający obecnie w Sowieciech, nie wróci narazie do Anglii. Prof. Kapica, znany badacz pól magnetycznych, otrzymał przed wielolety od Royal Society do swej dyspozycji 15.000 funtów szterlingów na budowę nowego laboratorium

przy uniwersytecie w Cambridge. W czasie feryj akademickich wyjechał on do Z.S.R.R., celem wzięcia udziału w kongresie naukowym. Na wyjazd jednak powrotny nie otrzymał zezwolenia.

Ambasada sowiecka ogłosiła wczoraj komunikat, głoszący, że wobec nadzwyczajnego rozwoju gospodar-

stwa narodowego w Z.S.R.R., liczba uczonych w Związku Sowieckim okazała się niewystarczająca. W tych warunkach rząd sowiecki uznał za konieczne rościć sobie prawo do usług uczonych sowieckich, którzy pracowali dotychczas zagranicą, jak np. prof. Kapica, dla działalności naukowej w kraju.

Nieporozumienia między Litwinowem i Lavalem mają charakter poważny

LONDYN. — Dziennik „Star” stwierdza, iż nieporozumienie między ministrem Lavalem a komisarzem Litwinowem na tle układu francusko-sowieckiego ma charakter poważny. Znamiennym krokiem — pisze „Star” — jest zaprzeczenie francuskiego M. S. Z. dotyczące zawarcia rzekomego tajnego układu polsko-niemieckiego. „Star” zaznacza, że francuskie M. S. Z. dało półoficjalną deklarację, piętnującą, jako nonsens rzekomy tekst tajnego sojuszu polsko-niemieckiego, który prasa sowiecka, jak przypuszcza dziennik angielski, opublikowała podczas świąt, widocznie na podstawie własnych źródeł rządowych.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M. S. Z. jednego kraju zaprze-

czało twierdzeniom, dotyczącym nie własnego, lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z. „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiekami.

PARYŻ. — W sprawie rokowań francusko-sowieckich „L'Oeuvre” twierdzi, że tekst kompromisowy za którym miał się wypowiedzieć rząd sowiecki, dotyczy następujących zmian: zamiast wzmianki, że obie strony przed przystąpieniem do działania muszą czekać na zebranie się Rady Ligi Narodów, ma być wprowadzone postanowienie, że obie strony zawiadomią Radę Lig, co nie

jest równoznaczne, gdyż w ten sposób bezpośrednia akcja nie ma być uzależniona od zebrania się Rady Ligi.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Rada komisarzy ludowych, która miała zebrać się dziś zrana dla wysłuchania sprawozdania Litwinowa o naradach genewskich z Lavalem, zebrała się dopiero o godz. 18-ej. Przed posiedzeniem Rady komisarzy ludowych ambasador francuski Alphonse konferował z Litwinowem, ale jak się zdaje, rozmowa ta nie wniosła żadnych nowych elementów do sytuacji. Koła zainteresowane zachowują zupełne milczenie co do wyników posiedzenia Rady komisarzy ludowych.

„Times” o nowej konstytucji polskiej

LONDYN. „Times” zamieszcza artykuł wstępny na temat nowej konstytucji w Polsce.

Pismo stwierdza, że naogół ustawa konstytucyjna potwierdza stan rzeczy, jaki wytworzył się po przewrocie majowym. „Times” podkreśla, iż Marszałka Piłsudskiego zalicza się do rzędu najbardziej bezinteresownych mężów stanu okresu powojennego i że rządy jego doprowadziły do podniesienia Polski i jej obecnego stanowiska wśród mocarstw. Według „Times” zwolennicy Marszałka z myślą o przyszłości wzmacniają władze wykonawczą u-

króčając możliwości powrotu do partyjnictwa.

Aczkolwiek polska odmiana parlamentaryzmu może być nieprzyjemna dla angielskich demokratów, to należy, zdaniem „Timesa” pamiętać, że praktyka demokratyczna w Polsce nie wykazała najlepszych rezultatów.

Pismo podkreśla następnie doniosłą rolę, którą odgrywa w Polsce Marszałek Piłsudski. Korzyści takiego decydującego wpływu jednej osobistości, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej są niewątpliwe. Wykluczeniem jest — pisze dziennik — aby dawniejszy niemiecki Reichstag i polski Sejm mogły się być zgodzić na polsko-niemiecki pakt o nieagresji, natomiast Marszałek Piłsudski i kanclerz Hitler doprowadzili do porozumienia, które odgrywa żywotną rolę w obecnych rokowaniach europejskich.

„Times” wyraża życzenie, aby wzmocnienie rządów doprowadziło również do wzmocnienia pokoju. „O ile tak będzie, to władcy polscy winni być w stanie wybrać szybko i decydująco pomiędzy alternatywnymi posunięciami jakie im ofiarowywane są na szachownicy europejskiej” kończy „Times”.

Warszawa — Kraków w ciągu 3 godzin i 25 minut

Wczoraj przybył do Krakowa wóz motorowy, który wyjechał z Warszawy o godz. 8 rano i przybył do Krakowa o 11.25, jadąc przez Radom i Miechów. Przestrzeń tę, wynoszącą 320 km. łącznie z postojami na stacjach przebyto w 3 godziny 25 minut, osiągając przeciętną szybkość 120 km. na godzinę.

Balon polski opadł w Niemczech

SZCZECIN. — Dziś rano osiadł bez wypadku w Gross-Tychow, powiatu Belgard (około 90 km. na zachód od Chojnic), balon polski z por. Jerzym Kowalskim i por. Stanisławem Ciepłińskim z Jablonny. Po załatwieniu formalności balon zostanie załadowany i odjedzie wraz z załogą do Warszawy. Lotnikami opiekował się konsul R. P. w Szczecinie. Władze niemieckie okazały lotnikom pomoc.

Co przynosi numer dzisiejszy

TEORJA I PRAKTYKA (art. wst.).

NAJPIĘKNIEJSZY LIŚC W WIENCU LAUROWYM SVEN HEDINA.

GIGANTYCZNY SZLAK LOTNICZY NAD PACYFIKIEM.

ZMIANA TARYFY TRAMWAJOWEJ.

MASZYNA PIEKIELNA NA BOISKU MAKABL.



Wczoraj odpłynęły z Neapola do Afryki wschodniej dwa parowce, wiozące 1.300 wykwalifikowanych robotników i oddziały wojska.

Regencję dolno-frankońską nawiedziła straszliwa nawałnica, połączona z oberwaniami się chmury. Nawałnica wyrządziła wielkie szkody w całej okolicy. W wielu miejscowościach grad do wysokości pół metra pokrył pola.

Na polecenie władz sowieckich zburoy został w Kijowie klasztor św. Michała. Na miejscu klasztoru stanie wielki gmach centralnego komitetu komunistycznej partii Ukrainy.

NA ZLOT HARCERZY DO SPAŁY zlot wszystkich obywateli Piotrkowa na DANCING-BRIDGE do „EUROPY” w dniu 27-IV b. r. od godziny 21-ej

Teoria i praktyka

Jeżeli w dwóch krajach o różnej strukturze gospodarczej zjawia się jednocześnie jeden i ten sam problem, jeżeli w jednym i drugim wypadku rozwiązanie tego problemu jest takie samo, to staje się to bardzo ważną wskazówką, że mamy tu do czynienia z zagadnieniem zasadniczym, powszechnym, którego nie można odmiennie rozstrzygać, pomimo odmiennych warunków lokalnych.

Tak się złożyło, że niemal jednocześnie poruszona została sprawa dywidendy, zysku przedsiębiorcy w Niemczech i w Polsce. W Niemczech, w ustroju hitlerowskim, którego przywódca kierował swego czasu najbardziej energiczne ataki na wielkie banki, dyrektor jednego z czołowych banków niemieckich oświadczył niedawno na walnym zebraniu akcjonariuszy, że „kredyt banku wymaga, ażeby akcjonariusze nie pozostali na wieczne czasy bez renty”. W stosunkach niemieckich tego rodzaju oświadczenie ma tem większy walor, że naskutek specyficznych warunków personalnego doboru osób na stanowiskach kierowniczych, kierownik wielkiego banku w Niemczech jest — jeśli chodzi w każdym razie o sprawy ogólne — echem poglądów, mających „placet” wśród kierowników reżimu.

W wydanym niedawno drugim tomie Struktury Gospodarstwa Polskiego prof. Tennenbaum podkreśla kilkakrotnie, że jedną z niezmiernie poważnych przyczyn naszych trudności gospodarczych jest nierównomierne traktowanie wkłady i przedsiębiorcy. Gdy wkład w publicznej instytucji kredytowej cieszy się szczególnymi przywilejami, życzliwością i opieką ze strony państwa, na przedsiębiorcę spada cały ciężar długiego szeregu danin podatkowych i socjalnych. Skutkiem tego staje się pociągającym wyrzec się działalności przedsiębiorcy, a natomiast dokonać wkładu w instytucji kredytowej. Ponieważ jednak wkłady te mogą być oprocentowane tylko pod tym warunkiem, że przedsiębiorstwa dokonywują obrotów, a więc potrzebują kredytu i mogą go oprocentować i spłacić, wytwarza się niebezpieczna antynomia między rozrostem tej formy kapitalizacji, jaką jest wkład, a możliwością oprocentowania tego wkładu. W interesie zatem wkłady i instytucji kredytowej, która wkłady przyjmuje, leży, aby były przedsiębiorstwa, dokonywujące dużych obrotów, przynoszące zyski przedsiębiorcy, bo tylko to jest nieformalna, ale gospodarczą gwarancją dla wygospodarowania procentu od wkładów.

I w jednym i w drugim wypadku mamy w gruncie rzeczy do czynienia z podkreśleniem ogólnego, społecznego charakteru zysku przedsiębiorcy. Publiczność nie ma zaufania do banku, który nie przynosi zysków swoim akcjonariuszom, dopiero ten zysk bowiem jest sprawdzianem, że gospodarka banku była dobra, kredyty udzielone słusznie, w miarę ostrożnie i w miarę zyskownie. W wywodach prof. Tennenbauma zagadnienie to postawione jest inaczej, ale bodaj jeszcze bardziej wskazuje na to właśnie ogólne znaczenie zysku przedsiębiorcy dla gospodarstwa narodowego.

Do tych uwag dołącza się aktualne doświadczenie angielskie. Budżet angielski od dwóch lat wykazuje nadwyżki: w r. 1933/34 nadwyżka ta wyniosła ca £ 40 milj., w roku 1934/35 — bezmała £ 20 milj. Na tak pomyślny stan rzeczy wpłynęła przede wszystkim zwyczajka wpływów podatkowych. Tak np. w r. 1934/35 podatek dochodowy dał £ 9,4 milj. więcej niż preliminowano, a przytem — i to właśnie zasługuje na jaknajsilniejsze podkreślenie — stawka podatku dochodowego została w roku 1934 zmniejszona z 5 sh. na 4 sh. 6 d. od £ 1 dochodu. Obok podatku dochodowego zmniejszono cały sze-

reg innych stawek podatkowych, a w nowym budżecie kanclerz skarbu p. Neville Chamberlain zapowiada nowe ulgi podatkowe.

Zwiększenie wpływów budżetowych przy jednoczesnym obniżeniu stawek podatkowych nie odbywa się niczym „kosztem”. Wogóle w Anglii nastąpiły, jak pisze p. Florjan Sokół, lepsze czasy. Jeśli bowiem wzro-

ści zyski spółek akcyjnych w Wielkiej Brytanii w r. 1934 o ca 16% w porównaniu z r. 1933 (wg. obliczeń „The Economist”), to jednocześnie, jak to podkreśla kanclerz skarbu wzmogło się wydatnie spożycie najszerszych rzesz ludności: spożyto cukru o 80 tys. tonn więcej niż w r. 1933, wypito więcej 700 milj. kufli piwa, wypalono 6,5 milj. wię-

cej funtów tytoniu, wydano na rozrywki więcej o ca £ 3 milj. Na angielskim przykładzie jesteśmy świadkami sprawdzania się tezy, której stale bronimy: solidarności losów między poszczególnymi grupami społeczno-gospodarczymi w danym gospodarstwie narodowym. Czas najwyższy wyciągnąć z tego praktyczną naukę.

oni natychmiast wypuszczeni na wolność.

Aktu łaski prezydenta Miklasy nie należy utożsamiać z amnestją. Z prawa administracyjnych ulaskawień prezydent Austrii czyni użytek z racji głównych świąt jak Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Tym razem przeniesione ono zostało na dzień święta Konstytucji 1 maja.

Szereg więźniów politycznych w Austrii uzyska wolność

WIEDEŃ. Dorocznym zwyczajem prezydent austriacki Miklas skorzysta z przysługującego mu prawa administracyjnego ulaskawienia. Ulaskawieni mają zostać ci skazani, którzy odbyli już połowę kary i w więzieniu zachowywali się nienagannie, przyczem nie będą czynione rozróżnienia między przestępcami zwykłymi i politycznymi. Po wypadkach lutowych i lipcowych ub. roku znajduje się w wię-

zieniach i aresztach austriackich znaczna ilość więźniów politycznych. Na mocy wspomnianego aktu łaski zostaliby więc wypuszczeni na wolność przestępcy polityczni, którzy w lutym ub. roku skazani zostali na 26 miesięcy więzienia lub aresztu, lub w lipcu na 20 miesięcy. W najbliższych dniach oczekiwane należy ogłoszenia w austriackich zakładach karnych nazwisk ulaskawionych, przyczem zostaną

oni natychmiast wypuszczeni na wolność.

Aktu łaski prezydenta Miklasy nie należy utożsamiać z amnestją. Z prawa administracyjnych ulaskawień prezydent Austrii czyni użytek z racji głównych świąt jak Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Tym razem przeniesione ono zostało na dzień święta Konstytucji 1 maja.

Niemcy a konferencja morska w Londynie Co o tem myślą Włochy?

RZYM. „Messagero” omawiając w korespondencji z Londynu fakt zaproszenia Niemiec do Londynu na rozmowy dotyczące się morskiej floty wojennej zauważa, że wiadomość ta wywołała w Londynie pewną niespodziankę. Po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny Niemcy wezmą udział w rokowaniach na temat morskiej floty wojennej. Delegacja niemiecka bowiem nie była reprezentowana ani podczas konferencji waszyngtońskiej w roku 1922 ani podczas konferencji londyńskiej w roku 1930 ponieważ Rzesza wciąż uważana była za państwo pozbawione morskiej floty wojennej. Obecnie sytuacja uległa zmianie wobec wypowiedzenia przez Rzeszę 5-ej części traktatu wersalskiego oraz wo-

bec postulatu, wysuniętego przez Hitlera, który zażądał dla Niemiec floty, wynoszącej 35 proc. floty brytyjskiej. Zbliżające się rozmowy angielsko - niemieckie będą miały zapewne na celu przygotowanie specjalnej konferencji międzynarodowej z udziałem Niemiec, która odbyłaby się po zapowiedzianej na rok bieżący konferencji pięciu mocarstw morskich, a mianowicie: Anglii, Francji, Włoch, Japonii i St. Zjednoczonych. Ponadto korespondent londyński „Messagero” przewiduje, że w toku zbliżających się rozmów londyńskich, rząd angielski bronić będzie poglądu, że Rzesza niemiecka nie potrzebuje posiadać więcej floty morskiej, niż ta, która mieści się w ramach traktatu wersalskiego oraz, że przekro-

czenie przez Niemcy tych ram wzbu- dziłoby podejrzenie, że Rzesza niemiecka posiada zamiary agresywne.

„Lavoro Fascista” komentując zbliżające się rozmowy angielsko-niemieckie w Londynie zwraca uwagę, że uzyskanie przez Niemcy 35 proc. tonażu floty brytyjskiej stworzyłoby nową sytuację na morzu Północnym i Bałtyckim, ponieważ flota angielska rozproszona jest po całym świecie. Dziennik przypuszcza, że w toku narad londyńskich uwzględnione będą nowe żądania Niemiec, zwłaszcza iż rząd niemiecki ustalił już na rok 1935/36 program morski, przewidujący budowę wszystkich jednostek morskich, nie wyłączając łodzi podwodnych, które były przez traktat wersalski zabronione.

Francja pod hasłem wyborów samorządowych

PARYŻ. Od dnia 20 kwietnia 38.014 gmin Francji żyje pod znakiem przygotowań do wyborów samorządowych. Na ulicach miast, miasteczek i wsi ukazały się tablice drewniane, na których poszczególne partie zawiesiły barwne afisze propagandowe, zachwalające swoich kandydatów. Wybory odbędą się 5 maja. Wszystkie gminy francuskie mają w tym dniu dokonać wyboru radnych municypalnych w ogólnej liczbie 450.000 osób. Gminy poniżej 500 mieszkańców wybierają minimum 10 radnych, gminy do 1500 mieszkańców — 12 radnych, do 2500 — 16, do 3500 — 21, do 10.000 — 23, do 30.000 — 27, do 40.000 — 30, do 50.000 — 32, do 60.000 — 34 radnych. Gminy powyżej 60.000 mieszkańców wybierają 36 radnych.

Miasto Paryż wybiera 90 radnych, miasto Lyon — 57. Uprzywilejowane są, jak widać, gminy małe. Na uwagę zasługuje

fakt, iż małych gmin, liczących mniej, niż 500 mieszkańców, jest we Francji 22.094. Gmin do 1500 mieszkańców jest 1300. Gmin z ludnością do 2500 jest 1960. Gmin, w bierających po 21 radnych jest 769, gmin, wybierających po 27 radnych jest 914, gmin po 30 do 36 radnych jest zaledwie 400.

Wybory samorządowe pod względem politycznym nie posiadają tego znaczenia, co wybory parlamentarne. W wyborach samorządowych rozstrzygają najczęściej względy natury lokalnej. Przechodzą w nich kandydaci, dający gwarancję dobrej administracji finansami, znający potrzeby samorządu oraz mający na celu udoskonalenie dróg, higieny społecznej i t. p.

Pod względem osobowym reprezentacja samorządu zasadniczo różni się od reprezentacji parlamentarnej.

W chwili obecnej ugrupowania prawicowe posiadają w radach mu-

nicypalnych 36,2 proc. mandatów (4 proc. konserwatyści, 29,2 proc. grupa Marina). Centrum republikańskie posiada 23,8 proc., ugrupowania lewicowe — 38 proc., w tem radykali socjalni posiadają 22,8 proc., socjaliści blumowcy 3 proc., republikanie radykalni 9,5 proc., republikanie socjalni 2,2 proc., komuniści 0,5 proc.

Wybory obecne mają jedynie względne znaczenie polityczne. Istotną próbą sił będą dopiero wybory październikowe. Wówczas wybierani obecnie radni municypalni będą powołani do dokonania odnowienia jednej trzeciej części mandatów senatu.

Z osobistości politycznych, wchodzących w skład obecnego gabinetu, o mandaty radnych ubiegają się ministrowie: Herriot, Laval, Mandel i Queuille.

Balotaż odbędzie się 12 maja. Dopiero wówczas będą definitywnie znane rezultaty wyborów.

Wojna domowa w Chinach

TOKIO. — Agencja Rengo podaje, że wojska czerwone w prowincji Szeszuan odniosły poważny sukces. Po krwawej walce z armią czerwoną 29-ta dywizja wojsk nankińskich przeszła na stronę czerwonych, wskutek czego położenie w tej prowincji

znacznie się pogorszyło. Marszałek Czang-Kai-Szek ogłosił w stolicy prowincji tej Czoengtzu stan oblężenia.

PEKIN. — Prócz obywateli brytyjskich do ewakuacji Yunnanfu szykują się również Amerykanie. W

odpowiedzi na wkroczenie wojsk czerwonych do prowincji Yunnan wysłano wojska do Kweiszou. W razie dalszego posuwania się oddziałów czerwonych, zagrożone zostaną Indochiny francuskie.

Siedem miesięcy aresztu za obrazę religii żydowskiej

KATOWICE. Dziś przed sądem apelacyjnym w Katowicach odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa odwoławcza przeciwko Chowańskiemu, odpowiedzialnemu re-

daktorowi czasopisma „Błyskawica”, zlikwidowanego organu rozwiązanej w ubiegłym roku partji nar. - socjalistycznej. Tematem rozprawy była sprawa skonfisko-

wanych artykułów, obrażających religię żydowską. Sąd wydał wyrok zatwierdzający nałożoną w pierwszej instancji na oskarżonego karę 7 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Prymas Węgier kardynał Szeredi w Polsce

W nowym lokalu Izby polsko-węgierskiej w Warszawie w Al. Ujazdowskiej 39 odbędzie się we wtorek zebranie koła sympatyków turystyki polsko-węgierskiej.

Na konferencji tej omawiany będzie plan tegorocznych wycieczek polskich na Węgry oraz przyjęcia wycieczek węgierskich w Polsce, między in. wielkiej pielgrzymki do Częstochowy, która przybędzie w maju pod przewodnictwem prymasa Węgier kardynała Szeredi.

Zjazd chirurgów polskich

W czasie od 29 kwietnia do 1 maja r. b. obradować będzie w Krakowie Zjazd Chirurgów polskich. Informację udziela Komitet Zjazdu, Kraków, ul. Kopernika 40.

Zakończenie kongresu Związku kobiet

STAMBUŁ. — Dwunasty kongres Międzynarodowego Związku Kobiet zakończył wczoraj swe obrady.

Polskę reprezentowały panie: Szlągowska, Jaworska, Wolska, Hermanowa i Żerańska.

Zwycięstwo Wittmana w turnieju pocieszenia

RZYM. — W czwartek odbył się w Rzymie finał turnieju pocieszenia, do którego doszli Wittman (Polska) i Hopman (Australja). Niespodziewanie łatwe zwycięstwo odniósł Wittman, bijąc australijczyka 6:3, 6:3.

Wittman w ten sposób zajął pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia, zdobywając srebrny puchar.

Likwidacja szajki przemytników łódzkich

ŁÓDŹ. Władze policyjne zlikwidowały ostatecznie szeroko rozgałęzioną szajkę przemytników, która grasowała w Łodzi i szeregu innych miast, werbując emigrantów na terytorium kolonizacyjne żydowskie w Birebidanie w Związku Sowieckim. Jeszcze w początkach ub. roku stwierdzono, że wielu emigrantów żydowskich przedostawało się do ZSRR. drogą nielegalną. Następnie ustalono, że w Równem, niejaki Izaak Goldstein, przybyły z Łodzi, w porozumieniu z miejscowymi zawodowymi przemytnikami zorganizował szajkę, która trudniła się przemycaaniem emigrantów przez granicę sowiecką.

Krwawe zajścia na granicy niemiecko-litewskiej

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Kowna: W chwili gdy dwaj Litwini bracia Karol i August Einikis przekraczali granicę litewsko-niemiecką, żołnierze niemieccy dali do nich kilka strzałów. Karol Einikis został zabity, brata jego Augusta ciężko rannego przewieziono do szpitala. Einikisowie przekraczali granicę rzekomo legalnie.

Syn pod zarzutem zabójstwa rodziców

NOWY JORK. — W miejscowości Austine w stanie Texas zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach sędzia sądu najwyższego stanu Texas, William Pierson i jego żona. Zbrodni dokonano wczoraj wieczorem na bocznej mało uczęszczanej drodze. Wielkie wrażenie wywarła sensacyjna wiadomość o aresztowaniu syna sędziego Howarda pod zarzutem dokonania morderstwa.

NOWY JORK. — Aresztowany w Austine w stanie Texas pod zarzutem zabójstwa rodziców Howard Pierson oświadczył, iż wciągnął swych rodziców w zasadzkę by się zemścić. Nie wyjaśnił jednak, co te słowa mają oznaczać. Howard po dokonaniu zbrodni sam ranił się w ramię.

Tajemnica Lop-nor

Najpiękniejszy liść w wieńcu laurowym Sven Hedina

Mało jest ludzi, wykształconych na świecie, którzyby nie wiedzieli, kto to jest Sven Hedin. Cały świat kulturalny obchodził niedawno siedemdziesięcioletnią rocznicę urodzin tego wielkiego podróżnika szwedzkiego, którego nazwisko łączy się z szeregiem śmiałych wypraw i wspaniałych odkryć geograficznych.

Przy okazji uroczystości jego jubileuszu w Szwecji i gdziekolwiek wspomniano wielokrotnie tajemniczą nazwę Lop-nor. Z nazwą tą łączy się jedno z największych odkryć Sven Hedina.

Co to jest Lop-nor?

Jest to wielkie jezioro ukryte gdzieś w niedostępnych głębinach Azji środkowej, do którego przed Sven Hedinem nikt właściwie z Europejczyków nie dotarł. Zanotował tę nazwę słynny wenecki podróżnik Marco Polo, ale, jak się zdaje, także na własne oczy jeziora nie oglądał. Wiedziała też o nim zamierzcza starożytność, tedy bowiem wiodły słynne „drogi jedwabne” starożytności, które kupcy chińscy wozili w świat swój najdrogocenniejszy skarb: jedwab. Lop-nor oznaczone jest też na starych mapach chińskich, Chińczycy bowiem interesowali się badaniami geograficznymi i bardzo wczesnie nauczyli się sporządzać prymitywne, ale dość ścisłe mapy. Według tych map jezioro Lop-nor (nor znaczy po mongolsku jezioro) stanowi zakończenie wielkiego systemu wodnego rzeki Tarim, która nie dochodząc do morza, uchodziła właśnie do wód tego jeziora i w nich bezpowrotnie ginęła.

Geografowie nowszych czasów mało co wiedzieli o owym Lop-nor. Uchodziło ono za punkt centralny Azji środkowej, do którego jednak dostać się nie sposób. W geografii Azji był też problem ujścia rzeki Tarim traktowany z takim samym niepokojem i obawą, jak w geografii Afryki sprawa źródeł Nilu.

Odkrycie, które było — złudzeniem...

Ten stan rzeczy trwał mniej więcej do roku 1877, kiedy sławny podróżnik rosyjski Przewalski i dotarł — a przynajmniej zdawało mu się, że dotarł do tajemniczego jeziora Lop-nor. Rzeka Tarim istotnie uchodziła do niego. Płaskie, rozległe jezioro miało wyraźnie słodką wodę i nieprzebrane bogactwo ryb, które stanowiły też podstawę bytu ludności osiadłej na jego brzegach. W języku tej ludności jezioro Lop-nor nazywało się Karakoszun.

Odkrycie Przewalskiego było w międzynarodowym świecie geografów przyjęte z wielkim entuzjazmem. Entuzjazm ten podważył dopiero jeden z najwybitniejszych uczonych niemieckich Ferdynand Richthofen, który na podstawie analizy opisu Przewalskiego doszedł do wniosku, iż jezioro Karakoszun nie może być jezioro Lop-nor.

Teoria zupełnie genialna

Niezmiernie ciekawe były przesłanki naukowa v. Richthofena, przesłanki czysto teoretyczne, które ośmielił się on przeciwstawić naczyniom obserwacji Przewalskiego. Jego zdaniem jezioro, w które od wieków wpadały wody rzeki Tarim, jezioro, do którego znosiła ona jakby olbrzymie pokłady ilów, mułów, i innych produktów gnilnych — musiało mieć wody słone a nie słodkie, jak znalezione przez Przewalskiego Karakoszun. Richthofen na poparcie swych argu-

mentów podał nadto, iż na starych mapach chińskich Lop-nor leży o cały stopień szerokości geograficznej dalej niż Karakoszun, a Chińczycy doskonale umieli już w tym

Hipoteza Richthofena wywołała niesłychanie żywą polemikę. Świat geograficzny przez pewien czas podzielił się formalnie na dwa obozy, z których jeden był zwolennikiem Przewalskiego, drugi Richthofena.

U Richthofena studjował wówczas

czasie oznaczać długość i szerokość geograficzną. Zdaniem Richthofena rzeka Tarim musiała z biegiem czasu zmienić swoje łożysko i znaleźć sobie nowe ujście. Wody na-

„Ja to zbadam“

czas młody Szwed Sven Hedin. Na seminarjum Richthofena zaznajomił się z problemem Lop-nor i już wtedy postanowił, iż osobiście wyjaśni tę sprawę. Udało mu się to dopiero podczas jego drugiej podróży do Azji środkowej w latach 1899 — 1902.

Co stwierdził Sven Hedin

Niesłychane trudy i niebezpieczeństwa, na jakie się Sven Hedin w tej podróży narażał, zostały oczywiście nagrodzone. Wśród niedostępnej pustyni odnalazł bowiem Sven Hedin dokładnie w tem samym miejscu, na które wskazują stare mapy chińskie, rozległe i szerokie zagłębienie w gruncie, pokryte grubą warstwą soli. Po długich poszukiwaniach udało mu się dalej odna-

W ten sposób została też wreszcie rozwiązana zagadka Lop-nor. Coprawda w tej niedostępnej dziedzinie szukają się jeszcze dla geografów niejedna prawdziwie „sensacyjna” niespodzianka. Oto Tarim znudziła już sobie widocznie swój dotychczasowy bieg i swoje

łożysko Tarim, które wyraźnie kończyło się w tem zagłębieniu. W ten sposób hipoteza Richthofena znalazła najpełniejsze potwierdzenie: Tarim najwidoczniej zmienił swój bieg i wytworzył sobie nowe ujście w jezioro Karakoszun — w starożytności jednak, w której powstały mapy chińskie, najwyraźniej dopływał aż do Lop-nor, a dopiero później, —

Niespodzianki

słodkie jezioro Karakoszun; zdaje się, iż toruje ona sobie znowu nowe łożysko, przyczem — rzecz niespodziewana — łożysko to będzie narwotem do łożyska odwiecznego, tego samego, które znali niegdyś Chińczycy i które kończyło się w

nieione wówczas przez nią utworzyły owo jezioro Karakoszun, i es z c z e słodkie, nie jednak nie mające wspólnego z jeziorem Lop-nor.

Sven Hedin udał się w tę podróż najpierw śladem Przewalskiego, nie zawodził się jednak zobaczeniem Karakoszun, ale okrążył je i niedostępną, bezludną i bezwodną drogą puścił się w dalszą podróż — zresztą najcięższą ze wszystkich jego bohaterskich podróży.

być może dlatego, iż wody jego same zamuliły i spływały jego łożysko — wyłobit łożysko całkiem nowe. Odkrycie Sven Hedina przyniosło sławę jemu i Richthofenowi; mało któremu z uczonych danem było dożyć tej satysfakcji, aby jego czysto teoretyczna hipoteza miała być w ten sposób potwierdzona przez rzeczywistość.

Lop-nor... W niedostępnych płaszczynach Azji środkowej zdarzają się czasami cuda — boże takim cudem właśnie będzie zmartwychwstanie zmarłego słonego jeziora Lop-nor. Ro.

Od Kalifornii do chińskich wybrzeży

Gigantyczny szlak lotniczy nad Pacyfikiem budzi niepokój w Japonii

Czasy są niby pokojowe i od wojny każdy się odżegnawa, ale jednak... Choć czasem coś nawet bardzo pokojowo wygląda, przecież budzi się myśl, coby było gdyby...

Takim niepokojem jest w tej chwili przejęta Japonia, która wprawdzie sama wojny od czasu do czasu urządziła, ale niebardzo radaby była, gdyby i inni o tem samym pomysłili. Niema zresztą, jak wszystkie wskazuje, co do tego dość słusznym obaw na najbliższą przyszłość. Natomiast co dotyczy przyszłości — licho nie śpi...

O tę przyszłość właściwie chodzi. Bo, że Stany Zjednoczone urządzają wkrótce, zaczynające się w dniu 3 maja wielkie manewry floty morskiej i powietrznej na Pacyfiku — to jest tylko nieprzyjemne; ale, że na tym Pacyfiku zaczynają budować wedle określonego planu sieć baz operacyjnych dla floty powietrznej to już jest zastanawiające, a w przyszłości dalszej może być groźne.

Te bazy tak się narazie nie nazywają, określa się je jako „porty lotnicze” i „punkty lądowania”. Sieć ich ciągnąć się ma przez szereg wysp rozrzuconych na Oceanie Spokojnym na linii przyszłego szlaku regularnej komunikacji lotniczej od wybrzeży Ameryki do — wybrzeży Chin.

Oto ten szlak: z San Francisco do Honolulu 2400 mil morskich, z Honolulu do wyspy Midway 1380 mil, z Midway do wyspy Wilkes (w grupie wysp Wake) 1248 mil, stąd do wyspy Guam 1450 mil, z Guam do Manili (Filipiny) 1500 mil, z Manili do Kantonu 700 mil. Do komunikacji tej użyte mają być specjalne samoloty, które przebywać będą mogły przestrzeń ok. 5000 km. bez lądowania. Samoloty te zabierać będą mogły 20 pasażerów prócz poczty i sześciu ludzi załogi. Urzeczywistnienie tego planu zależne jest przede wszystkim od stworzenia owych punktów lądowania na Pacyfiku, u-

rzędzonych w odpowiedni sposób. St. Zjednoczone do tej roboty już przystąpiły.

Otóż w Japonii zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo jakie ten plan niesie. Pomiedzy celami natury komunikacyjnej i handlowej a celami natury militarnej i politycznej jest tylko cieniułka ścianka. Z Ameryki do Chin przez Pacyfik w cztery dni!... Dotychczas podróż ta trwa przy użyciu najszybszych nawet okrętów około trzy tygodnie. Pomyśleć, że w ciągu czterech dni flota powietrzna Stanów Zjednoczonych będzie mogła pojawić się nad wybrzeżem Chin czy Japonii... W dodatku owa linja powietrzna w pewnej części swego szlaku przetnie pas morski łączący wyspy prawie japońskie, wyspy dawniej niemieckie, nad którymi Japonia sprawuje mandat; są to Karoliny, wyspy Marshall i Mariańskie, półkolem otaczające amerykańską Guam, która już dzisiaj uchodzi za niebezpieczną dla Japonii (na wszelki wypadek...) bazę operacyjną dla floty morskiej.

A poza Pacyfikiem, już nad azjatyckim kontynentem — Ameryka-

nie utrzymują już teraz 3000 mil mniej więcej regularnych linii lotniczych. Obawy Japonii skierowane są tu najbardziej w stronę Mandżurji.

Samolot to jest jednak coś bardzo nieprzyjemnego. Leci sobie jak chce, żaden celnik graniczny go nie zatrzyma. Można, zapewne, strzelać... Ale to oznacza już wojnę. Wojna zaś, nieryzykowna i łatwa w Mandżurji, może być mniej szczęśliwą gdzieindziej i z kim innym. Mimo wszystko, mimo kryzysu dławiącego St. Zjednoczone i ogólnej narażenie do wojny niechęci, wskazana jest ostrożność i próby porozumienia się. Cóż, kiedy o to porozumienie w tym zakresie jest trudno. St. Zjednoczone zawarły ostatnio układ z Holandją, dotyczący połączeń swych linii lotniczych z Indjami Holenderskimi a stąd z Europą, pertraktują z W. Brytanią, z Francją w tych samych i podobnych sprawach, tylko nie z Japonią...

Uderza w ten wszystkim jeszcze pewna interesująca nowość. W Ameryce, gdzie tak wysoko ceni się indywidualną inicjatywę i pozostawia się z reguły wszędzie pole do swobodnej konkurencji, wskutek czego i w lotnictwie komunikacyjnym działa szereg (około dwudziestu) niezwiązanych z sobą przedsiębiorstw lotniczych, daje się zauważyć ostatnio pewna tendencja do koncentracji tych wysiłków, poddania ich pewnym wspólnym planom i kontroli państwowej. Ośrodkiem skupiającym całą tę robotę, w przyszłości może — na wzór europejski — monopolowym, staje się Pan American Airways. Obecnie Towarzystwo to skupiło w sobie sześć różnych podobnych przedsiębiorstw operujących na terenach Alaski i zamierza tutaj także zorganizować linję lotniczą dochodzącą aż do Nome, miejscowości położonej u brzegu cieśniny Behringa.



O korzyściach dowiedzieć się z pierwszego numeru czasopisma Elektryczność w domu, które jest doręczane wszystkim abonentom Elektryczni Warszawa.



...wobec tego, że władze polskie w zasadzie zgodziły się na wydanie po-kożnej ilości ulgowych paszportów zagranicznych do Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, czynione są w dalszym ciągu usilne starania ze strony włoskiej o przyznanie kontyngentu paszportów ulgowych do Włoch. Zabięga o to również energicznie Austria. Ostatecznej decyzji spodziewać się należy w ciągu maja.



DYNAMIKA NOWEJ KONSTYTUCJI

Posel B.B. p. Jeszke wypowiada na łamach „Dziennika Poznańskiego” następujące uwagi w związku z nową konstytucją:

„Bez ordynacji wyborczej, gwarantującej wejście do ciał ustawodawczych tylko elementom konstruktywnym, a uniemożliwiającej dostęp politykiom zawodowym i bez ustawy prasowej, kładącej kres rozważaniu się najgorszym w stynktów czczej negacji i złośliwości „o pozycja dla opozycji”, mimo nowej konstytucji zatruwać i niepokoić będzie życie zbiorowe. Dobra natomiast ordynacja wyborcza i dobra ustawa prasowa, to są te dwa miecze, któremi wykonać można i którymi wykonać trzeba wyrok śmierci, który na siebie „opozycja dla opozycji” przed forum całego, zdrowo myślącego społeczeństwa sama wydała.

W tym kierunku pójdzie też dynamika nowej Konstytucji w tym kierunku idzie społeczeństwo, które chce Państwa zdrowego i silnego”.

Posel Mackiewicz zaś snuje w wileńskim „Słowie” takie refleksje:

„Zle było, gdy Rzeczpospolita Polska znaczyła tyle, co Rzeczpospolita szlachcka, gdy król — szlachcic przez szlachtę polską wybierany, okupował swój urząd ustępstwami na korzyść warstw, na niekorzyść państwa. Zle będzie jeśli rządzący dziś u nas naród urzędniczy na stolec mocnego naczelnika państwa dźwigać będzie z posród siebie obranego prezydenta — urzędnika. Ale trudno. Polacy są narodem żyjącym pod terorem frazesów i szyldów. Zniosą zmiany o wiele radykalniejsze, byleby nie zmieniały się pewne zasady. Zresztą Marszałek Piłsudski mógłby monarchję zadekretować jedną swoją zgodą. Może to jeszcze kiedy uczyni. Nowa konstytucja będzie dla stosunków wewnętrznych o tyle zbawienią, o ile dobrych potrafiłby wybierać Prezydentów. Wybrani przez Sejm i Senat, a więc ordynacja do Sejmu i Senatu i pod tym względem nabiera najważniejszego znaczenia”.

REAKCJE NIEMIECKIE, TRUDNE DO ZROZUMIENIA DLA EUROPY

Reakcje Berlina na rezolucję Rady Ligi w sprawie wprowadzenia przez Niemcy przymusowej służby wojskowej budzi poważne zastrzeżenia p. W. Stępczyńskiego, redaktora „Kurjera Porannego”. Pisze on: „Trudno przypuścić, by ktokolwiek na świecie (także w Niemczech, pragnął takiej sytuacji, by państwu, łamiącemu traktaty, Rada Ligi wręczała adres dziękczynny i wiązanek kwiatów. Przeciwnie, wszyscy jesteśmy zainteresowani w utrwaleniu się stanu prawnego w stosunkach międzyлюдzkich, a więc i w międzynarodowych, i jeśli się to prawo łamie w imię celów narodowej polityki, trzeba się przynajmniej pogodzić, że jest to może — w pewnych sytuacjach — konieczne, ale jednak konieczne zło. Naród, któryby zaprzagnął, by mu pozostawiono zupełną swobodę łamania praw dlań niewygodnych, musiałby ipso facto udzielić innym państwom prawa łamania traktatów, chroniących jego żywotne interesy. Wszelkimiśmy wówczas w stan powszechnej anarchji, o której się zresztą ciągle ocieramy, lecz od którego wszyscy pragniemy uciec jak najdalej.

Byłoby to bardzo pożyteczne dla przyszłości, gdyby naród niemiecki zechciał sobie przyswoić ten sposób rozumowania. Ułatwiłoby mu to odnalezienie harmonji z innymi narodami i zaościędziło Europie wstrząsów.

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Frenkla

Wczoraj zrana Warszawa oddała ostatni hołd nestorowi aktorów polskich ś. p. Mieczysławi Frenkowi.

O godz. 10.30 w kościele św. Krzyża zebrały się tłumy. Przybyli: przedstawiciele rządu z p. ministrem W. Jędrzejewiczem i nac. wydz. sztuki Wł. Zawistowskim, reprezentanci miasta z wiceprezydentem Kulskim i nac. wydz. oświaty Bilkiem, delegacje stowarzyszeń artystycznych, oraz rzesze aktorów teatrów warszawskich i wielbiciele talentu znakomitego artysty.

Podczas nabożeństwa żałobnego, celebrowanego przez proboszcza kościoła św. Krzyża, ks. Lorka w asyście duchowieństwa, pienia żałobne wykonali artyści Opery warszawskiej p.p. Szlemińska, Janowski, Dobosz i Gołębiowski. Następnie koledzy Zmarłego ponieśli na swych ramionach trumnę aż na Plac Teatralny przed gmachem Opery. Przed trumną postępowali artyści scen polskich i wszystkich teatrów warszawskich, delegacje noszące wieńce i odznaczenia Zmarłego, dalej poczet sztandarowy korporacji „Filomacja”, której Zmarły był filistrem honoris causa, duchowieństwo — za trumną zaś — rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz i stowarzyszeń artystycznych oraz tłumy publiczności.

Na Placu Teatralnym przed gmachem Opery i Teatru Narodowego, na którego scenie Zmarły świecił tyle wspaniałych triumfów, kondukt pogrzebowy zatrzymał się, a orkiestra Opery warszawskiej odegrała marsz żałobny.

Na cmentarzu powązkowskim nad otwartą mogiłą przemówił nac. wydz. sztuki Min. W. R. i O. P., Wł. Zawistowski, poczem zęgnali Zmarłego w imieniu stolicy nacelnik wydz. oświaty i kultury p. Biłek, w imieniu Z.A.S.P. prezes Śliwicki, w imieniu Zw. Autorów Dramatycznych p. Miłogowski, w im. kolegów z gimnazjum sandomierskiego sędzia Brzeziński.

Kronika kulturalna

MAJ MUZYCZNY WE FLORENCJI. W obecności wielu wybitnych osobistości rozpoczął się we Florencji „Maj Muzyczny”. Serię koncertów rozpoczął „Mojżesz” Rossiniego.

PREMIERA DRAMATU ARTURA GÓRSKIEGO W WILNIE. W teatrze wileńskim na Populance odbyła się wczoraj premiera dramatu Artura Górskiego p. t. „O zmartwychwstaniu”. Drama ten został napisany w 1915 r., wydrukowany w 1922 r. Realizacji scenicznej doznał się dopiero dzisiaj.

KONCERT K. SZYMANOWSKIEGO WE WŁOSZACH. W Augusteo odbył się koncert symfoniczny pod dyr. maestro Molinari'ego, w ramach którego Karol Szymanowski wykonał partię fortepiano w swej IV-jej symfonii. Zarówno dzieło jak i kompozytor — wykonawcy byli gorąco oklaskiwani przez licznie zebraną publiczność.

WŁADYSŁAW LADIS W HAMBURGU. W państwowej operze w Hamburgu debiutował Władysław Ladis, brat Jana Kiepury w roli Cavaradossiego w „Tosce”, odnosząc sukces, jakiego żaden z debiutujących w Hamburgu śpiewaków operowych dotychczas nie miał. Oklaskiwany kilkakrotnie przy otwartej scenie, wywoływany był w końcu przez publiczność niezliczoną ilość razy.

MIEDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFII W PRADZE. W Pradze Czeskiej otwarto trzeci Międzynarodowy Salon Fotografiki, zawierający 460 prac 329 autorów z 29 krajów, m. in. z Polski. Po raz pierwszy reprezentowane są Sowiety 14 eksponatami.

Od Administracji

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety nadawcze P. K. O., które prosimy posługiwać się przy opłaceniu prenumeraty za m. maj.

Obniżka taryfy tramwajowej w Warszawie od 1 maja

Bilet normalny 20 gr. — Za przewóz bagażu lub psa to samo — Inne zmiany

Spodziewane z rewizji plac w przedsiębiorstwach wodociągów i kanalizacji oraz rzeźni miejskiej oszczędności, łącznie z szeregiem innych zarządzeń i posunięć oszczędnościowych, podjętych poprzednio, dały zarządowi miejskiemu stolicy możliwość powzięcia decyzji o potaniu taryfy tramwajowej.

Z dniem 1 maja r. b. cena normalnego biletu dziennego będzie obniżona z 25 gr. do 20 gr., a cena takiego biletu na przejazd w tramwajach nocnych z 50 gr. do 40 gr.

Zakres ulg, dotychczas stosowanych, został naogół utrzymany. Zniesiono jedynie legitymacje 4-zło-

towe, uprawniające do wykupywania biletów 15-groszowych oraz taryfy specjalną na linii „H”. Godzina, do której można korzystać z ulgowych przejazdów za abonamentami 10-przejazdowymi, została ujednoliconą dla całego roku na godz. 8 m. 15.

Zmianie ulega też charakter biletów powrotnych. Obecnie bilet powrotny, z ważnością pierwszego przejazdu porannego do godz. 7 rano, będzie kosztował 30 gr.

Cena biletu korespondencyjnego tak dziennego, jak i nocnego, została utrzymana w dotychczasowej wysokości, z wyjątkiem biletu „prze-

siadkowego” w komunikacji z Babicami, obniżonego z 40 do 35 gr.

Koszt przewozu bagażu lub psa będzie obniżony z 25 gr. do 20 gr.; przewóz nart i sanek za opłatą 15 groszy będzie utrzymany.

Nadmierna ilość typów biletów okresowych będzie, celem uproszczenia, zredukowana do biletów imiennych miesięcznych (w cenie 33 zł.) i kwartalnych (w cenie 94 zł.) oraz bezimiennych półrocznych (w cenie 285 zł.). Wszystkie bilety okresowe, z wyjątkiem już wykupionych na kwartał II, będą ważne tak na przejazdy dzienne, jak i linje nocne.

„As” wywrotowców warszawskich

Tajemniczy „Julek” skazany na 7 lat więzienia

Zenon Nowak należał do najbardziej nieuchwytnych działaczy wywrotowych. Przed kilku laty opuścił mury więzienne i zaraz zabrał się do swojej podziemnej roboty. Zadaniem Nowaka, zleconem mu przez „czynniki wyższe”, była kontrola działalności organizacji prowincjonalnych i instruowanie agitatorów, czynnych w ośrodkach robotniczych.

Policja polityczna otrzymała poufne informacje, że do Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego często przyjeżdża tajemniczy osobnik, znany w kołach partyjnych pod przezwiskiem „Julek”. Ile jednak razy na „Julka” zastawiano sidła, udawało się mu uniknąć niebezpieczeństwa. Pod przewiskiem tem ukrywał się Nowak.

Ujęto Nowaka zupełnie przypadkowo. Mianowicie starostwo grodzkie Warszawa — Północ otrzymało wiadomość, że w domu przy ulicy Winnickiej 11 prowadzony jest nielegalny gabinet dentystyczny. Niejaka Bajla Szapiro, nie mająca ku temu żadnych kwalifikacji, zajmuje się praktyką dentystyczną.

Pewnego dnia lekarz starościński dr. Michałowski w towarzystwie policji wkroczył do mieszkania Szapirówny. W chwili przybycia władz w gabinecie dentystycznym odbywało

się... zebranie wywrotowców. Na widok policji zebrani usiłowali zbiec. Jeden z nich... udając pacjenta na fotelu dentystycznym począł głośno jęczeć... Osobnikiem tym był właśnie Nowak. Policja nie dała się przekonać, że jest to przypadkowy pacjent w gabinecie dentystycznym i wprost z fotelu Nowak powędrował do więzienia.

Zadrzewiony plac w śródmieściu jest parkiem

a nie — placem niezabudowanym

Ważne orzeczenie N.T.A.

Ordynat nieświecki, ks. Albrecht Radziwiłł, posiada w Warszawie przy Alejach Ujazdowskich pałac, otoczony niewielkim placem zadrzewionym. Władze skarbowe wymieściły ks. Radziwiłłowi podatek od placów niezabudowanych, a równocześnie magistrat m. Warszawy podatek komunalny od gruntów. Podatki powyższe zostały zapłacone za okres od 1925 roku.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego ks. Radziwiłł zgłosił odwołanie od wymierzonych podatków, rekurs odrzuciło. Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który wydał wy-

Sąd Okręgowy skazał groźnego wywrotowca na 7 lat więzienia.

Wczoraj, na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, adwokat Karol Winawer usiłował dowiedzieć, że niema dowodów, aby Nowak miał kontakty partyjne i zajmował się działalnością wywrotową.

Sąd nie uwzględnił tych argumentów i wyrok skazujący zatwierdził.

N.T.A. stanął na stanowisku, iż zadrzewiony plac w śródmieściu nie może podpaść pod pojęcie placu budowlanego, lecz pod pojęcie parku, stanowiącego rezerwar świeżego powietrza. Obojętną jest przytem przestrzeń, jaką dany plac zajmuje. Wyrok N.T.A. uchylił wymiary podatkowe władz skarbowych i samorządowych oraz odmowne orzeczenie M.S.W. i zarządził zwrot zapłaconych podatków.

Ministerstwo skarbu podało wyrok N.T.A. izbom skarbowym do wiadomości i stosowania.

Życie towarzyskie

Przyjęcie w poselstwie chińskim

na cześć Mei Lan-Fanga

Posel chiński w Warszawie, prof. dr. Dżan Siu-haj z małżonką podejmowali bawiącego w Polsce przejazdem słynnego aktora chińskiego Mei Lan-Fanga. Wydali na jego cześć obiad, na którym obecni byli również asystujący znakomitemu aktorowi: prof. Jui Szan-juen z chińskiej akademii sztuk pięknych oraz magister filozofii U Pan-pen, pozatem zaś, bawiący również właśnie w Warszawie przemysłowiec tytoniowy chiński Ko Uen-ko oraz: gen. Orlicz-Dreszer z małżonką, poseł jugosłowiański Lazarewicz z małżonką, poseł brazylijski de Barros-Pimentel, konsul angielski Savery, attache wojskowy ambasady amerykańskiej plk. Gilmor z córką, oraz z MSZ. radcowie: hr. Morstin i Baliński.

Nazajutrz odbyło się wielkie przyjęcie popołudniowe, pierwsze większe przyjęcie, urządzone przez poselstwo chińskie dla większego grona osób i pierwsze w nowym lokalu poselstwa, które obecnie mieści się w parku Frascati, w pięknym pałacyku ks. Lubomirskich, tym samym, gdzie mieściła się pierwsza loża masonska Łukasiewicza w r. 1831.

Na ganku i na kłombach dookoła — mnóstwo barwnych lampionów chińskich. U proga wita przybywających pani ministrowa Dżan w starym chińskim stroju narodowym z złotego jedwabiu, obszytego fioletowym szlakiem. Pod wzrokiem kimonem widzimy fioletową spódnicę. U góry kimonu zakończone jest sztywnym kołnierzem, osłaniającym szyję. Pończochy i pantofle — europejskie.

Przedstawia nas swemu słynnemu rodakowi, który opowiada o swych wrażeniach z Warszawy. Widział „Maszynę Piekiełną” w teatrze Nowym oraz „Judasza” w teatrze Polskim i szczyści się

że zawarł znajomość osobistą z Solskim...

Na pianinie widzimy kilka portretów znakomitości chińskich. Jest więc portret samego marszałka Czang Kai-Szeka z serdeczną dedykacją dla prof. Dżana. Poza to na jednym portrecie jest prezes wydziału ustawodawczego rządu kantonjskiego Sun-Ko, a na drugim rektor uniwersytetu kantonjskiego Cu-Lu.

W głębi drugiego owalnego salonu o szklanej suficie, stół, zastawiony potrawami, a w środku obłńska waza z bukieciem niezapominajek, obramowanych złotymi dzwonkami. Tutaj czyni honory domu małżonka sekretarza poselstwa chińskiego Czau Siu-tana. Osoba ta bynajmniej nie reprezentuje mongolskiego typu. Nic dziwnego. To przecież... Polka — p. Rodziwiczówna z domu, która dopiero niedawno poślubiła sekretarza poselstwa chińskiego.

Z korpusu dyplomatycznego przesunęli się przez salony poselstwa chińskiego tego popołudnia: ambasador francuski Laroche z małżonką, ambasador turecki Ferit z małżonką, ambasador włoski Bastianini z małżonką, ambasador niemiecki von Moltke z małżonką, małżonka ambasadora angielskiego lady Kennard, poseł jugosłowiański Lazarewicz z małżonką, poseł norweski Ditleff z małżonką, poseł brazylijski de Barros-Pimentel, małżonka posła rumuńskiego pani Cadere, poseł belgijski wicehr. Davignon z małżonką, poseł hiszpański Serrat y Bonastre, córki posła portugalskiego panny de Sousa Mendes, poseł japoński Ito z małżonką, poseł irański Nadir Mirza. Arasteh z małżonką, małżonka posła lotewskiego pani Valtersowa, poseł holenderski Carsten z małżonką, poseł estoński Marcus z małżonką, meksy-

kański charge d'affaires Joubanc-Rivas z małżonką, szwedzki charge d'affaires Post, ponadto z ambasady francuskiej sekretarze: Arvenas z małżonką, hr. de Montferand z małżonką, bar. de Boissezon oraz attache morski kpt. Arzur z małżonką; z ambasady włoskiej — małżonka radcy pani Bellardi-Ricci oraz attache prasowy red. Suster; z ambasady amerykańskiej — sekretarze Nielsen i Huestis oraz attache wojskowy plk. Gilmor; z ambasady sowieckiej — sekretarz Nikołajew oraz pomocnik attache wojskowego plk. Barabanow; z ambasady niemieckiej: radcowie Krümmer i Schliep; z ambasady angielskiej — sekretarze Aveling i Speaight oraz konsul Savery, z poselstwa szwajcarskiego — sekretarz de Claparede, z poselstwa fińskiego — attache wojskowy plk. Slöör z małżonką, z poselstwa jugosłowiańskiego — radca bar. Kulmer z małżonką, z poselstwa austriackiego — radca Jordan z małżonką, z poselstwa belgijskiego — sekretarz Colot, z poselstwa japońskiego — sekretarz Kano z małżonką oraz attache wojskowy gen. Jamawaki z małżonką, z poselstwa chińskiego — sekretarze: U Czau-uan i Czau Siu-tan, attache Czi Szu-czin oraz z wydziału konsularnego Ju Hono-joei, z poselstwa bułgarskiego — sekretarz Stojkow z małżonką.

M. S. Z. reprezentowali: minister pełnomocny Schaezel, radcowie: Jażdżewski, hr. Morstin i Lubieński. Świat artystyczno-literacki: dyr. Szyfman, Helena Sulima, Boy-Zeleński, Jan Parandowski, E. A. Ossendowski, J. hr. Tarnowski, dyr. Brzeziński i in.

Przyjęcie upłynęło w przemilnym nastroju. Dipl.

Otwarcie sanatorium wojskowego w Otwocku

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie sanatorium wojskowego w Otwocku.

Uroczystość zagrał gen. dr. Roupert, który omówił historię powstania sanatorium.

Zkolei ks. kanclerz dr. Jan Mauersberger dokonał poświęcenia gmachu. Następnie goście zwiedzili gmach sanatorium, urządzone według najnowszych wymagań techniki.

Doroczny sejmik urzędników państwowych

Dn. 4 maja rozpocznie się w Warszawie doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Na zjeździe, poza stroną sprawodawczą i wyborami nowego zarządu, omawiane będą zagadnienia organizacyjne oraz aktualne sprawy zawodowe: uposażeniowe, stałych awansów, pragmatyka, pomoc lekarska, ulgi kolejowe etc.

Na zjeździe obecni będą przedstawiciele rządu oraz delegaci innych centralnych organizacji pracowniczych.

O godz. 10 zamiast o 9 wieczór

początek ostatnich przedstawień w kinach

Ze względu na okres letni i dłuższy ruch na mieście, obecnie wszystkie kina w Warszawie bez wyjątku wróciły już z powrotem do rozpoczęcia przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10, a nie jak w ostatnich miesiącach o godz. 3, 5, 7 i 9.

Zmiana ta prawdopodobnie będzie utrzymana do jesieni.

Wśród książek

Jeden z najważniejszych i najbardziej interesujących problemów poszczególnych państw to łącznik duchowy między ojczyzną i jej emigrantami. Człowiek, którego los rzucił daleko na obczyznę a często nawet na drugą półkulę, czasami asymiluje się, przyzwyczajając się do nowych warunków i obyczajów i mimowoli duchowo odbiega od ojczyzny, chociaż trawiony jest tęsknotą za dawną ziemią i ojczystą mową.

Powieść emigracyjna „Dusza zamiera” Ludwika Zilahego, jednego z czołowych pisarzy węgierskich młodego pokolenia, żywo i ciekawie omawia właśnie ten temat, dając nam jednocześnie piękne opisy podróży i zaznajamiając nas z obyczajami i warunkami życia zupełnie odmiennego, niż u nas w Europie.

Książka ta ukaże się w najbliższych dniach nakładem firmy Stanisława Cukrowskiego.

Walki zapaśnicze w Cyrku

Pierwsza walka Krausera z czechosłowackim zapaśnikiem Spewackim, mimo przewagi technicznej Krausera, nie przyniosła mu zwycięstwa nad silnym i zaciebie walczącym Czechem. W następnej parze stali się lodzianin Tornow z austriackim zapaśnikiem Benoldem, który w stosunku do Tornowa korzystał z kilku kilogramów nadwagi, dzięki czemu, po trzykrotnym gon gu, zdawało się, że walka będzie nierozstrzygnięta, zwłaszcza, że Tornow, znajdując się w uścisku podwójnego nelsona, miał drogę do zwycięstwa bardzo utrudnioną. Jednakże błyskawiczna kontrparada z miążdżącego uścisku przyniosła zwycięstwo Tornowowi.

Nie ma szczęścia do nelsonów Polak Maciejewski, którego wczoraj pokonał tym chwytym meksykański zapaśnik Sambuco.

Atrakcja wczorajszych walk, decydująca spotkanie Francuza Saint Marsa z obryzym Gornoślazakiem Grabowskim straciła wiele, wskutek prowoakcyjnego sposobu walki Francuza, uciekającego się wbrew regulaminowi do bicia i chwytów niedozwolonych, jak podstawianie nogi, uderzenia w nos itp. Te sposoby nie uchroniły go od porażki, gdyż Grabowski, mimo obfitego krwotoku z nosa, zmiażdżył przeciwnika swym ulubionym chwytym i zmusił go do poddania się w 24-ej minucie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zła ideologia gospodarcza

Wycofanie się szeregu bardzo wybitnych seniorów z „Legjonu Młodych”, o czym przed kilkoma dniami doniosła urzędowa agencja, jest szczęśliwym wydarzeniem z punktu widzenia zarówno politycznego jak gospodarczego.

O ile chodzi o względy polityczne, to „Legjon Młodych” nie spełniał zadania wychowawczego, które miał sobie za cel postawione. Nie wykazał realnej pracy, nie zostawił realnego dorobku. Poprzestał tylko na nadzwyczaj silnie prowadzonej demagogii klasowej. Z drugiej strony stało się znanem, że gdy jeden organ „Państwa Pracy” prowadził namiętną kampanję przeciw wielkiemu przemysłowi i kartelom, to drugi organ „Legjon Młodych” jest przeznaczony na drukowanie całościowych ogłoszeń tegoż znieprawdzonego Boussaca i ks. Pszczyńskiego. Kolejno wycyfowali się seniorzy w Częstochowie, Białymstoku, Wilnie, Łucku. Wreszcie wycyfali się założyciele „Legjonu Młodych” co ostatecznie zdecydowało o losie tej organizacji.

O ile z punktu widzenia politycznego wpływ „Legjonu Młodych” nie okazał się pożyteczny, to z punktu widzenia wychowawczego jego wpływ na przyszłość gospodarczą naszego kraju okazał się wręcz szkodliwy. Na ideologii i programie gospodarczym tej organizacji znać było wyraźnie wpływ ogólno-światowego kryzysu, zniechęcenia społeczeństwa naszego z jednej strony, a zapatrywania się jednoczesnego we wzory Rosji sowieckiej z drugiej. Stąd też ideologia tej organizacji poszła z właściwą młodym skrajnością i jednostronnością w kierunku podziwu dla planowości, etatyzmu i niedoceniania, a nawet, wręcz pogardy, dla inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej. Artykuły wydawnictwa popularnego tej organizacji „Państwa Pracy” dostarczą nam ciekawego kiedyś — dla charakterystyki nastrojów w okresie współczesnego kryzysu — materiału. Doszło do tego, że program kolektywistyczno-planowy „Państwa Pracy” stawał się właściwie skrajniejszym od dzisiejszej rzeczywistości w Rosji sowieckiej. Dość dla przykładu powiedzieć, że autor jednego z artykułów, a zarazem jeden z przywódców ruchu, zastanawiał się — jak będzie regulowane palenie papierosów w przyszłym „Państwie Zorganizowanej Pracy”...

Kryzys gospodarczy działał i działa siłą rzeczy w kierunku zniechęcenia przedsiębiorczości prywatnej, a tem samem i zaniku inicjatywy gospodarczej. Objaw ten daje się odczuć między innymi we względnie szybkim wzroście lokat w P. K. O. przy jednoczesnym zaprzestaniu dokonywania produkcyjnych inwestycji. Otóż kampanja ideowa „Legjonu Młodych” prowadzona przy dużej ilości środków technicznych, szła w kierunku wytwarzania atmosfery nieprzyjaznej dla przedsiębiorczości prywatnej, a popularyzującej etatyzację. Przedsiębiorca prywatny, przemysłowiec, handlowiec — to był dla pism „Legjonu Młodych” zawsze i tylko znieprawdzonego kapitalista, którego jedynym celem jest napełnianie sobie kieszeni. Zapominali młodzi ludzie, że wielkość Imperjum Brytyjskiego budowali nie mali urzędnicy magistratu w Glasgowie, ale wielcy kupcy i przemysłowcy, którzy w ustroju kapitalistycznym właśnie mogli szczęśliwie połączyć własne powodzenie z rozwojem bogactwa swego kraju i potęgą swego państwa. „Legjon Młodych” wprost szerzył kult dla etatyzmu i etatystycznej maszyny państwowej. Nie mamy zamiaru przeceniać roli i wpływu „Legjonu Młodych” na psychikę współczesnego pokolenia i młodzieży, ale możemy stwierdzić,

że o ile ten wpływ istniał, to raczej był to wpływ szkodliwy niż pożyteczny, bo zniechęcający młodzież do samodzielnej twórczej pracy na polu gospodarczym i zachęcający ją do poprzestawania na najłatwiejszej drodze: drodze posady w magistracie. Historycy rosyjscy podkreślali, że jednym z głównych powodów, dla których Aleksander I-szy nie przeprowadził projektowanej odbudowy państwa polskiego — na terytorjum rosyjskiem — była biurokracja rosyjska na terenie Królestwa, Litwy i Rusi, której to groziło pozbawieniem intratnych posiad. O ile chodzi o dzisiejsze stosunki gospodarcze to bezwzględnie najsilniejszą przeszkodą ograniczenia etatyzmu

staje się przerost aparatu biurokracyjnego, który każde ograniczenie etatyzmu traktuje jako osobistą szkodę. „Legjon Młodych” popierał etatyzm, krzychał, że maszynę państwową należy rozbudowywać, że coraz to nowe dziedziny życia należy uspołeczniać. Często też „Legjon Młodych” spotykał zarzut, że popiera etatyzm, bo jest to woda na jego młyn, na posady pójdą jego członkowie. Bezwątpienia coś w tem prawdy było.

Ideologia gospodarcza „Legjonu Młodych” nie była dobrą z punktu widzenia przyszłości gospodarczej naszego państwa. To też dobrze się stało, że się kończy.

Wymiana targowa polsko-niemiecka

W celu ułatwienia obrotów na zbliżających się Targach Poznańskich i Targach we Wrocławiu dla eksporterów polskich i niemieckich ustalono, w myśl porozumienia polsko-niemieckiego, że przyjęte zostanie system rozrachunku. Będzie on polegał na tem, że z sum, powstałych z transakcji, poczynionych na Targach Poznańskich przez eksporterów niemieckich, pokryte zostaną należności wobec eksporterów polskich, wystawiających i zawierających transakcje na Targach we Wrocławiu, i — odwrotnie — z sum, osiągniętych z

transakcji, zawartych we Wrocławiu przez eksporterów polskich, pokryte zostaną należności wobec eksporterów niemieckich, którzy zawrą transakcje w Poznaniu.

Gdyby wystawcom polskim nie udało się osiągnąć równowartości obrotów wystawców niemieckich w Poznaniu — nadwyżka należności wobec eksporterów niemieckich ma być użyta do pokrycia pretensyj polskich z tytułu dostaw do Niemiec.

Obroty targowe szacuje się na około 1.600 tys. zł. po obu stronach.

Normy subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej dla kupiectwa

Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ustaliła normy subskrypcyjne dla całego kupiectwa, wynoszące: dla I kat. handlowej zł. 4.000, dla II kat. w Warszawie i pierwszej klasie miejscowości — zł. 800, dla II kat. w drugiej i trzeciej klasie miejscowości — zł. 500.—, dla II kat. w czwartej klasie miejscowości zł. 300.—, dla III kat. w Warszawie i pierwszej klasie miejscowości zł. 200.—, w pozostałych klasach miejscowości zł. 100.—, dla IV kat. — w miarę możliwości. Kwoty te mogą być w połowie pokrywane

Obbligacjami Pożyczki Narodowej. Te same normy ustaliła dla kupiectwa żydowskiego Centrala Związku Kupców.

Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej wezwał okólnikiem z dnia 24 b. m. wszystkich właścicieli nieruchomości do zapisów na Pożyczkę Inwestycyjną w wysokości subskrypcji na Pożyczkę Narodową z dopuszczeniem wpłaty w 50 proc. obligacjami Pożyczki Narodowej.

Przeplisy dewizowe przy wjeździe do Rumunii

Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę wszystkich osób, udających się do Rumunii, na nowe zarządzenia dewizowe, które regulują kwestję wwożenia walut do Rumunii. Zgodnie z nowymi zarządzeniami podróżni mogą wwozić do Rumunii w walucie rumuńskiej maksimum 1000 lei. Jeśli ktoś posiada większe kwoty, to nadwyżki

są odbierane na granicy i przetrzymywane przez czas nieokreślony. W celu uniknięcia zatrzymania pieniędzy winny osoby wyjeżdżające do Rumunii ściśle stosować się do obowiązującego przepisu wyznaczającego jako maksimum dozwolone do przywiezienia do Rumunii 1000 lei.

Międzynarodowe porozumienie producentów stali a Anglja

(ab.) Angielska Izba Gmin uchwaliła w dn. 12 kwietnia zarządzenie z 20 marca, które podniosło cło od stali surowej z 33 1/4% do 50 — 60%. Minister handlu Rumian uzasadniał podwyżkę tem, że produkt zagraniczny jest ofiarowany na rynku brytyjskim, rzekomo po cenach dumpingowych. Jednocześnie, rokowania, prowadzone w Brukseli przez międzynarodową organizację eksporterów stali surowej a W. Brytanii nie dawały wyników. Organizacja ta zaproponowała Anglikom — tak brzmia wiadomości z Belgii — kontyngent importowy do W. Brytanii w wysokości 650 tys. t., przy stawkach celnych niepodniesionych według ostatniego zarządzenia. Kontr-propozycja Anglików, wyrażała się w kontyngencie tylko 270 tys. t. Wobec tego międzynarodowa organizacja wyznaczyła Anglikom termin do 30 kwietnia, poczem, w razie ich odmowy, zagroziła rozwiązaniem kartelu szynowego i blachy okrętowej względem Anglii.

Delegaci angielscy mają się porozumieć ze swym rządem. Tymczasem huty belgijskie podobno w zasadzie porozumiały się co do podniesienia cen na wszystkie produkty o 50 fr. na t.

Włochy poczyniły wielkie zakupy zboża zagranicą

Rząd włoski, który przed dwoma tygodniami zawarł układ, mocą którego Włochy zakupią we Francji 500 tys. q. zboża, prowadzi obecnie rokowania z

Argentyną w sprawie zakupu 2-ech milj. q. zboża argentyńskiego, w zamian za eksport towarów włoskich do Argentyny.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 1711, 5820, 12720, 16908, 24368, 29540, 36626 we wszystkich dziesięciu seriach, wypuszczonych

na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U.R.P. Nr. 89 poz. 694). Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasę Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złoty.

Podobno

(m) W najbliższym czasie spodziewać się należy znacznych zmian na naczelnych stanowiskach w P. Z. Inż. Nowa naczelna dyrekcja rozpocząć ma aktywniejszą działalność w rozwiązywaniu problemu motoryzacyjnego, wobec którego dotychczasowa dyrekcja wykazywała zbytnią bierność.

Wycieczka na Brytyjskie Targi Międzynarodowe

Komitet składający się z organizacji gospodarczych jak Polsko-Francuska Izba Handlowa, Stowarzyszenie Techników Polskich, Stowarzyszenie Kupców Polskich i Związek Kupców Centrala, urządza w drugiej połowie maja r. b. wycieczkę ekonomiczną dla nawiązania bliższych stosunków z Anglią i Francją.

W powrotnej drodze uczestnicy zwiedzą również wystawę w Brukseli.

Walne Zgromadzenie Członków Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej

(ab.) W gmachu Automobilklubu Polski odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Antoniego Wieniawskiego i od czytaniu sprawozdania zarządu za rok 1934, zatwierdzono bilans za rok ubiegły i budżet na rok przyszły. Do składu zarządu, uzupełnionego przez wybory, należą pp. prezes Antoni Wieniawski, dr. Karol Bertoni, Paul de Maen, Kons. Fel. Chapuis, Kons. Tad. Biliński, Stef. Benzel, prezes Tad. Karszo-Siedlewski, dr. Wacl. Fajans, prez. Janusz Regulski, Andrzej Szarski, Dr. Leon Felde, prez. Feliks Wiślicki.

Nowy dyrektor Biura Wojskowego Min. Rolnictwa i R. R.

Stanowisko dyrektora Biura Wojskowego Min. Rolnictwa i R. R. objął w ostatnich dniach ppłk. dypl. Janusz Długaj. Nowy dyrektor posiada duże doświadczenie w sprawach gospodarczych, czemu dał wyraz w szeregu artykułów, które publikowane były niedawno na łamach „Polski Zbrojnej”.

Zgromadzenie buchalterów-bilansistów

(m) W niedzielę, dn. 23 kwietnia odbędzie się w Warszawie doroczne Zwyczajne Ogólne Zebranie członków Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów - Rzeczoznawców i Buchalterów - Bilansistów R. P.

Zebranie odbędzie się w siedzibie Związku przy ul. Nowogrodzkiej 20.

Zjazd młynarzy polskich

(-) W dn. 12 maja r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd młynarzy polskich, na którym utworzona ma być Rada Naczelna związków przemysłu młynarskiego.

Terminarz akcjonariusza

DZIŚ, 26 kwietnia.
Fabryka Przędzy i Tkanin Satecznych „Chodaków”, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Wspólna 60, godz. 17.30.
„Cerata”, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Czerniakowska 84, godz. 12.
Fabryka Garbarska Temler i Szwede, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Okopowa 78, godz. 16-ta.
Juljusz Meinel, Import Kawy i Herbaty, S. A., zwycz. zgrom. w Warszawie, Bryłowska 22/24, godz. 15 min. 30.
J. Karbowski i J. Kurowski, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Marszałkowska 17, godz. 18-ta.

Głódka pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 358,20 (-10), Berlin 213,35 (-10), Bruksela 89,80 (-2), Gdańsk 173 (-6), Londyn 25,63 (+3), Mediolan - 43,81 (+8), Nowy Jork kabel 5.30.13 (-0,25), Madryt 72,46 (+1), Paryż 34,95.50 (-50), Praga 22,14, Zurych 171,55 (-2). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 197,55, szyling austriacki 100, korona czeska 21,94, frank francuski 34,96, frank szwajcarski 171,30, funt angielski 25,61, dolar 5,29.50, rubel złoty 4,66, dolar złoty 9,08, rubel srebrny 1,80, bilon 0,84. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5,27.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym mocniejsza tendencja przeważała dla akcji metalurgicznych, a zwłaszcza dla Norblina. Również mocniej kształtował się kurs dla akcji Haberbusha. Notowano: Bank Polski 88,50, Lilpopy 10,65 — 10,60, Modrzejów 5,30, Norblin 38, Ostrowieckie 19,50 — 20 (+25), Starachowice 17 — 17,20 (+35), Haberbusch 46.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy nieco większym ożywieniu. Interesowano się głównie 7% stabilizacyjną i 5% konwersyjną. Notowano: 3% budowlana 45, 4% do larowa 54 — 53,75, 5% konwersyjna — 67,50 — 67,75, 7% stabilizacyjna 66,50 — 66,38 — 67 (+100), odcinki po 100 dolarów 72, 7% ziemskie dolarowe 49,25, 5% Warszawy nowe 60,38 — 60 — 60,38 (+13), 5% Piotrkowa stare 54. Transakcje dokonane a nienotowane: 4% inwencyjna zwykła 105, 8% dillonowska 90,50, 7% warszawska dolarowa 70,88, 4 1/2% ziemskie 50,25 (+25), za 7% śląską chciano płać 71,50.

POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,29 1/2
Funt (banknoty) 25,60
Marki (banknoty) 197,50
Dolary złote 9,08
Ruble złote 4,66
Papiery procentowe bez zmiany, Stabilizacyjna 66,75.
5 (8) proc. listy warszawskie 60.

Głódka zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 631 t., w tem żyta 330 ton. Notowano za 100 kg.: pszenica jara szklista 17,50 — 18, jednolita 17,50 — 18, zbierana 16,50 — 17, żyto I-szy st. 14,25 — 14,50, II st. 14 — 14,25, owies I st. 15 — 16, II st. 14,50 — 15, III st. 14 — 14,50, jęczmień browarny 17,50 — 18, II gat. 16 — 16,50, 3-ci gat. 15,50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15,50, groch polny — 23 — 25, Victoria 41 — 45, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 11,50 — 12,50, lubin niebieski 8 — 8,50, żółty — 9,50 — 10, rzepak i rzepak zimowy 40 — 41, letni 36,50 — 37,50, siewna lniane — 45 — 46,50, kończyzna czarna surowa bez grubej kianki 110 — 120, o czyst. 97% 150 — 165, biała surowa 50 — 70, o czyst. 97% 80 — 105, mak niebieski 36 — 38, ziemniaki jadalne 3,25 — 3,75, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 22 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia I-szy gat. do 55% 23 — 24,50, do 65% 22 — 23, 3-gi gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, posłednia 13,50 — 14,50, otręby pszenne grube 11,50 — 12, średnie 11 — 11,50, mialkie 11 — 11,50, żytnie 9,50 — 10, kuczy lniane 17,75 — 18,25, rzepakowe 12 — 12,50, słonecznikowe bez obrotów 18 — 18,50, sruła sojowa 18,50 — 19.

Losowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Wczoraj odbyło się w Centrali PKO, w Warszawie 25-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.
Po zł. 1000 otrzymał właściciele następujących książeczek:
50,467 50,525 50,677 51,442 51,924 52,816 52,918 53,317 55,164 55,624 55,690 56,122 56,476 56,601 56,750 58,028 58,545 59,194 59,610 59,831 60,052 61,670 61,752 61,819 62,069 62,213 62,327 62,890 63,450 63,483 64,987 64,989 65,134 65,370 65,502 65,535 66,940 67,060 67,280 67,645 67,647 68,005 68,397 70,483 71,496 71,527 71,625 71,805 71,872 72,165 73,602 73,723 74,046 74,352 74,529 74,765 74,814 76,100 76,168 76,658 79,484 79,610 81,869 83,420 83,468 84,445 85,430 85,748 85,792 87,791 88,357 89,239 89,491 89,915 89,919 90,548 91,343 92,789 92,875 93,512 93,621 93,975 94,583 95,444 95,713 96,188 96,368 96,551 97,172 98,472 101,052 101,466 103,586 104,076 104,169 104,179 104,669 104,710 106,177 106,255 106,791 107,009 107,204 107,472 107,882 107,891 109,725 110,531 110,919 111,328 112,066 113,345 113,532 114,365 115,595 116,131 117,730 118,168 118,711 118,989.
Losowane dawniej a nie podjęte książeczki premjowane Serji II-ej — Nr. 54,229, 84,461 114,080.

RADJOWY KURJER POLSKI

Staly dodatek tygodniowy

Rok 3

Piatek, 26-go kwietnia 1935 r.

Nr. 17

Radio dla wsi

Programy specjalne dla rolników

Program radiowy dla wsi zajmuje tygodniowo 9 audycji, tematowo zaś obejmuje pogadanki, przeglądy rynków, kronikę wydarzeń w rolnictwie, przeglądy prasy i wydawnictw rolniczych, audycje dla młodzieży wiejskiej, porady weterynaryjne, leśne, hodowlane itp. Oczywiście, nie można całej ogromnej skali tematów, poruszanych w programach rolniczych omówić choćby z grubsza. Są one tak rozmaite, jak rozmaitem jest życie rolnika, jego zainteresowania, troski i potrzeby.

Ramowy program audycji rolniczych, jak wogóle cały ramowy program Polskiego Radja, inny jest w niedzielę i w każde święto, a inny w dniu powszednim. W niedzielę i święta począwszy od godz. 3 do 4 popołudniu, program radiowy rezerwuje czas dla nadawania audycji rolniczych przeznaczonych dla wsi. Są to audycje mówione, przeplatane dla urozmaicenia, dobrą muzyką. Od godz. 3-iej do 3.15, każda z rozgłośni Polskiego Radja nadaje we własnym zasięgu regionalną pogadankę rolniczą. Ponieważ sprawy rolnicze mają często inny charakter w różnych dzielnicach Polski, ta właśnie pogadanka rolnicza służy do omawiania najbliższych terenowo zagadnień rolniczych.

Następne dwie audycje, a więc od godz. 3.22 popoł. i 3.45 popołudniu

nadawane są z Warszawy na całą Polskę, gdyż poruszane w nich tematy interesują ogół rolników bez względu na dzielnicową przynależność. O godz. 3.22 radjo nadaje „Przegląd rynków produktów rolnych”, a o godz. 3.45 — „Pogadankę rolniczą”.

Tak przedstawia się godzina rolnicza w programie niedzielnym i świątecznym Polskiego Radja w bieżącym sezonie wiosennym.

Dnie powszednie tygodnia, jak już zaznaczyliśmy, mają inny układ ramowego programu, t. zn., że czas nadawania audycji rolniczych wypada na inne godziny. Program wiosenny różni się pod tym względem od programu zimowego późniejszą porą nadawania audycji rolniczych. Jest to wynikiem chęci radja dostosowania się do zmienionego na wiosnę podziału dnia pracy rolnika, który przez cały dzień zajęty w polu, dopiero wieczorem ma czas na słuchanie radja.

Podobnie, jak w dniu świąteczne i w dniu powszednie Polskie Radjo przeznaczony dla audycji rolniczych stałą godzinę, aby mieszkańcy wsi mogli zupełnie łatwo orjentować się kiedy nadaje się dla nich audycje. Na wiosnę taki rolniczy 15 minutowy odcinek czasu wyznaczony został na godzinę 7.15 wieczorem.

Jol.

Oświata żołnierza — zasługa radja

Po wysłuchaniu poniedziałkowych programów żołnierskich, żołnierz często i chętnie pisze listy do kierownika tych audycji por. Ciepielewskiego, co stwarza specjalny charakter zbliżenia braterskiego między nieznanym, niesmiałym rekrutem z Wólki czy Polesia a niewidzianym przez niego nigdy w życiu „panem oficerem od radja”. Te poniedziałkowe audycje wpływają bowiem tak silnie na umysł i wyobraźnię żołnierza, że aż zmuszony jest do wywnętrzenia się przed kims, kto to odpowiednio zrozumie i odczuje. Choćby to wymagało nawet tak wielkiego poświęcenia, jak... napisanie listu.

I właśnie tu, w tem wkładaniu rekrutowi pióra do ręki, leży dalsza, wielka zasługa radja, jako potężnego i bezpośredniego czynnika oświaty.

Audycje dla żołnierzy trafiają nietylko do serc umundurowanych słuchaczy. Interesują się nimi daleko szersze rzesze ludzi w Polsce, niżby je zdołało pomieścić te niecałe półtora tysiąca świetlic żołnierskich. Nie mówiąc już

o tej wielotysięcznej gromadzie radjodobontów wojskowych, (bo oficerowie, podoficerowie zawodowi, szpitale, spółdzielnie itd., mają co około 10.000 odbiorników) — lecz o tych wszystkich „cywilach”, którzy tak chętnie słuchają co drugi poniedziałek wesółych i beztróskich audycji żołnierskich.

Dlatego też właśnie zmieniono charakter tych audycji. Zamiast dawnych, przy ciężkich może nieco, jak na czas wypoczynku dla żołnierza, programów „wyszakolowanych” — obecnie nadawane są rzeczy lekkie, wesole, a jednak zaopatrzone w pewną pedagogiczną pointę. Oczywiście, pedagogika musi być stosowana z umiarem, bez przesady, aby nie wyszła na jaw, jak przysłowiowe „sztydło z worka”.

Dzięki temu właśnie, żołnierskie „poniedziałki” stały się tak popularne w szerokich kołach cywilnych radjosiłuchaczy, którzy niecierpliwie wyczekują tych audycji. A to z kolei — zbliża ich z wojskiem, co jest również wielką i cenną zdobyczą radja.

WESOLA REWJA DLA DZIECI



ZE LWOWA DN. 27. IV. GODZ. 18.-

TEATR WYOBRAŹNI

nadaje w tygodniu

Dziś w piątek 26.4 o godz. 18.10, Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie z Teatru Wyobraźni fragment słuchowski z komedji Michała Bałuckiego p. t. „DOM OTWARTY”.

W sobotę 27 kwietnia o godz. 18.10 Warszawa nadaje „Wesolą rewję dla dzieci”.

O godz. 20.00 wesola audycja ze Lwowa p. t. „RAPSDJA LWOWSKA” i, tego samego dnia o godz. 22.30 „KUKUŁKA WILENSKA”.

W niedzielę 28.4 o godz. 17.00 usłyszymy z Warszawy wesolą audycję dla dzieci młodszych.

We wtorek 30.4, o godz. 18.15 Warszawa nadaje fragment teatralny.

W środę 1.5, o godz. 18.15 WESOLY SKECZ Z WARSZAWY i o godz. 20.00 Fragment Operowy z Warszawy.

Poezja i muzyka chopinowska w radjo

Przeżycia, związane z muzyką Chopina znajdują niejednokrotnie dla siebie wyraz w poezji. Z wierszami temi, od Norwida do Wierzyńskiego zapozna słuchaczy p. Piechał, w piątek, t. j. dziś, dnia 26-go, o godz. 22.30, ukazując gradację tematów i bardzo różnorodnie ustosunkowanie się poetów do natchnień muzycznych.

W następnym dniu, t. j. jutro, w sobotę, o godz. 22.15 w szklicu literackim p. t. „Poezja i muzyka” dr. Furmański zrealizuje nam ciekawe rodzaje wzajemnego związku i oddziaływań tych dwóch bliskich sobie dziedzin sztuki, posiadających wiele rysów pokrewnych, jak: harmonia dźwięków, rytm, refreny, leitmotywy i t. d.

Żywy i wielce interesujący program

Polskie Radjo daje na wiosnę i w lecie

Polskie Radjo opracowując program wiosenny i letni, wyszło ze słusznej zasady, że w radjo niema martwego sezonu, a jeżeli tu i owdzie kołatały się jeszcze tego rodzaju przestarzałe pojęcia, to należy je jaknajbardziej wytepić. Program wiosenny i letni powinien być nie tylko, że nie gorszy, ale, w miarę możliwości żywszy od programu sezonu zimowego. Można to osiągnąć opracowując planowo i konsekwentnie audycje na ten okres i dostosowując je do upodobań radjosiłuchaczy. Są one odmienne od linii wytyczonych, przyświecających programowi ramowemu sezonu zimowego przedewszystkiem dlatego, że wiosna i lato, to uświęcony tradycją okres urlopów i wypoczynku po całorocznej pracy. Polskie Radjo przystosowując się do wymogów życia, postanowiło w r. b. wypowiedzieć ostrą walkę t. zw. „martwemu sezonowi” w radjo, dając w okresie wiosennym i letnim program interesujący,

pulsujący życiem i mimo lejszego charakteru, stojący na wysokim poziomie, tak pod względem doboru tematów, wykonawców, jak i formy.

Duże ułatwienie w realizacji tych planów, stanowi wyjście mikrofonu poza dość wąskie ramy radja i podsluchanie tego, co niesie życie. Jeżeli chodzi o program muzyczny, który wypełnia lwią część audycji radiowych, to Polskie Radjo i tutaj może zadowolnie wysokie wymagania radjosiłuchaczy, dysponując swoją własną, dużą orkiestrą reprezentacyjną nawet i w tym okresie, gdy Filharmonja Warszawska jest zamknięta.

Wszystkie wysiłki Dyrekcji Programowej Polskiego Radja skierowane są ku ostatecznej likwidacji martwego sezonu i podziału programów radiowych na lepsze i gorsze, zależnie od pory roku. Program radiowy musi być i będzie pełnowartościowy, jak rok długi.

Angielski Broadcasting pożąda polskich sztuk

Korespondent Polskiego Radja przebywający w Londynie, przeprowadził wiele ciekawych rozmów z dyrektorem działów muzycznego i słuchowskiego tamtejszego Broadcasting. Na specjalną uwagę zasługują wywazania dyr. Val. Giełguda, co do wysokości honorarijów, płaconych autorom poza radjem. Bernard Shaw napisał scenariusz filmowy, za który otrzymał 50.000 funtów szterlingów, co się równa 1.300.000 złotych polskich. Naturalnie, jak wiemy, Bernard Shaw należy do znakomości, ale też trzeba dodać, że to Bernard Shaw tyle żąda za napisanie sztuki. Co nie znaczy, że radjofonja angielska, czy inna zapłaciłaby mu akurat milion złotych.

Polskie sztuki pożądate. Z dalszej rozmowy z dyr. słuchowskim wynika, że Broadcasting angielski chętnie czerpie, ze źródeł obcych — głównie amerykańskich i skandynawskich, gdyż autorzy tamtejsi lepiej znają psychikę czytelnika, widza i słuchacza angielskiego i sami piszą po angielsku, unika się więc po średnictwa tłumacza.

Przekładów polskich brak, a z recenzji i krytyk sądzą tu, że wiele sztuk polskich odpowiadałoby dezyderatowi wydziału słuchowskiego B. B. C. Naprzekład dzieła w typie pisanych przez Jó-

zefa Conrada, którego polskie pochodzenie i patriotyzm zawsze tu podkreślają, choć nazwiska Korzeniowskiego napisane dokładnie i wymówić nie potrafią. Z pośród żyjących mówi się tu o Ossendowskim i Nalkowskiej, którą nazwyczaj: Kalkowska, gdy mowa o adaptacjach utworów tej autorki na mikrofon.

CHOPIN W POEZJI



RECYTACJE POEZJI Z LÓDZI W PIĄTEK 26. IV. O GODZ. 22.30

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

Passja według Mateusza

Słynne arcydzieło J. S. Bacha zostało nareszcie w Warszawie wykonane, bynajmniej jednak nie przez żadne nasze Towarzystwo śpiewacze, lecz przez chór mieszany Akademji Wroclawskiej, pod batutą prof. Lubricha, znanego nam już z przed lat kilku dyrygenta, specjalisty w zakresie oratorjum. Fakt, że dzieło tej miary i tego znaczenia w świecie co „Passja według Mateusza” pojawia się w stolicy Polski poraz pierwszy dopiero w dwieście lat po swoim powstaniu, jest bardzo znamienity i nie świadczy niestety o tem, jakoby Warszawa posiadała grunt podatny do uprawiania tego rodzaju poważnej muzyki, a również co za tem idzie, i do krzewienia wszelkiej muzyki chóralnej. Na chór wielki, pewny, bogaty w głosy i wyćwiczony, nie możemy się zdo-

być. Co chwila jakaś tego rodzaju instytucja powstaje — powiedzmy wyraźniej co lat parę. Ciągłe zaczynamy, radujemy się początkiem pracy, obiecujemy sobie jaknajwięcej i tłumaczymy się tem, że wszakże w takich rzeczach nie osiąga się celów szybko, lecz zwolna, w ciągu lat. Lata jednakże upływają, a chóru jak niema tak niema, a gdy nadejdzie Wielki Tydzień, to słyszymy „Stabat” Rossiniego, utwór polegający na solistach, albo trzeba sprowadzać chór zagraniczny, jak się właśnie stało w tym roku.

Widok takiego zagranicznego chóru powinienby u nas działać jaknajbardziej zachęcająco. Tak jest, już sam widok. Cały zastęp sopranów i altów biało poubiaranych, prawie uniformowo, przy czarnych frakach mężczyzn i czar-

no poubiaranych solistach, robi wrażenie organizmu solidnego, skromnego, silnie zjednoczonego. Ruchy tych śpiewaków spokojne, energiczne i wolne od wszelkiej estradowej nerwowości, widocznie dzięki dyscyplinie, stanowiącej podstawę każdego chóru, wszystko to świadczy wymownie o głębokiem przywiązaniu do śpiewu chóralnego i przekonaniu, wszczepionem w każdą jednostkę, że tu nie o zabawę chodzi, lecz o spełnienie poważnego zadania wobec sztuki. A sztuka jest dla tych ludzi czemś bardzo wzniosłym lecz zarazem i stale w życiu niezbędnem.

Cóż zaś dopiero powiedzieć o śpiewie tego chóru? Zespół brzmi jak dzwon, wydający dźwięki pełne i jednolite, a zdolne do najidealniejszych odcieni, do pobożnie skupionego piana i do triumfalnego forte. Zgodność tego chóru jest niezrównana, emisja wzorowa. Chorały śpiewane są z tak doskonałym zrozumieniem ich istoty, jak i dramatyczne ustępy, których w Pas-

sji Bachowskiej, jak wiadomo nie brak. Silne akcenty deklamacyjne, wolne od krzyku, robią wrażenie na słuchaczy, nie też dziwnego, że czeka on niecierpliwie na każde odezwanie się chóru, bo też i nie może się wstrzymać od myśli: takiego chóru nie posiadamy u siebie niestety...

Ale ta nieco sztuczna sytuacja zespołu chóralnego i solistycznego, przyjeżdżającego z zagranicy, ma swoje ujemne strony. Głównym ich momentem jest połączenie się zespołu śpiewackiego z orkiestrą naszego Filharmonji. Czasu mało, śpiewacy zmęczeni podróżą, na próby pozostaje godzin niewiele. Orkiestra gra zupełnie bez przekonania a może nawet i gorzej jeszcze, profesor Lubrich to wokalista, który z obcą orkiestrą nie porozumiewa się należycie, fortepianistka towarzysząca recytatywom utyka dość często. Soliści nie mogą nas zadowolić, bo nie jest to zespół dobrze dobrany. Tenor o głosie niewielkim deklamuje niedość stylowo, wydaje

mu się chwilami że jest Zygfrydem, emisja sopranu wywołuje dźwięki prawie instrumentalne, zimne, klarinetowe. Ładnie natomiast brzmi głos basisty (Chrystus) altystka zaś śpiewa z pewną egzaltacją co w arji naprzykład przemawia silnie do audytorjum.

Jak widzimy, całość Bachowskiego dzieła nie wystąpiła u nas w całej wspaniałości. Eksperyment był z dobrą wolą poczęty, tylko czasu nie wystarczyło, aby przeprowadzić rzecz całą należycie. Nawet solistyczna strona byłaby inaczej wypadła, gdyby przygotowaniom towarzyszył niezbędny spokój.

Z tem wszystkiem, Chór wroclawski pozostawia u nas po sobie wspomnienie jaknajpiękniejsze. Kto wie nawet czy nie obudził jakichś żywszych aspiracji wśród naszych zespołów śpiewaczych. A gdyby tak one pod tem wrażeniem przystąpiły wcześniej do pracy i zjednoczonymi siłami zabrały się do wykonania tegoż samego dzieła naszymi siłami?...
St. Niewiadomski.

Wiosna i lato — Przeboje w radjo — Dbaj o swój odbiornik w lecie

KINO-TEATR
NOWOŚCI

W PROGRAMIE ŚWIĄTECZNYM oryginalna Tahitianka RERI mówi i śpiewa po polsku, E. BODO, ZELICHOWSKA, BRODNIEWICZ i ZNICZ w filmie p. t.
CZARNA PERŁA
Pierwszy Polski film egzotyczny o niebywałej dotychczas wystawie

Początek o g. 5 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

W PIOTRKOWIE MÓWIĄ, ŻE

... Zarząd Miejski po nieudanych eksperymentach próbnych z budową jezdni Hałasa i betonowej ulicy Słowackiego wciąż jeszcze nie nabrał doświadczenia prowadząc przebudowę Aleji 3-go Maja znowu tytułem próby.
Poco szukać — pyta opinia — nowych niefortunnych wynalazków, gdy się już tyle razy doznało przykrego zawodu...

Co subskrybent Pożyczki Inwestycyjnej wiedzieć powinien?

Że pożyczka inwestycyjna ma pójść — jak sama nazwa wskazuje — na sfinansowanie szeregu pilnych i koniecznych robót inwestycyjnych, o tem wie każdy. Niedostatecznie natomiast może są znane warunki subskrypcji pożyczki i jej atrakcyjne walory. Tym chcemy poświęcić kilka słów wyjaśnień.
Pożyczka inwestycyjna poza swym ogólnogospodarczym znaczeniem, dostatecznie docenianem przez społeczeństwo polskie, posiada dla subskrybenta dużo walorów atrakcyjnych. Są one następujące:
Jak wskazują kursy naszych pożyczek premjowych, papiery te cieszą się ogólnym wzięciem i powodzeniem. Kurs giełdowy 4% pożyczki dolarowej wynosi obecnie około 53 wobec 44,57 kursu nominalnego, kurs giełdowy 4% inwestycyjnej — 108 za 100. Kurs zaś 3% budowlanej wynosi ok. 46 za 50, czyli bliski jest kursu nominalnego. Zaznaczyć wszakże należy, że jest to pożyczka stosunkowo mniej atrakcyjna niż wymienione przedtem pożyczki, nie mówiąc już o nowej 3% premjowej pożyczce inwestycyjnej.

września 1935 roku, w którym będzie uczestniczył każdy subskrybent, chociażby wpłacał pożyczkę ratami. Tak samo 3 razy do roku wypłacany będzie kupon pożyczki.
Czwartym wreszcie momentem atrakcyjnym dla subskrybenta pożyczki inwestycyjnej będą nadzwyczaj dogodne warunki wpłaty. Wpłaty gotówkowe na subskrypcję rozłożone mogą być bowiem na 10 rat miesięcznych. 1/10 wpłaca się przy subskrypcji, a następne raty co miesiąc, nie później 5-go każdego miesiąca, począwszy od czerwca 1935 r.
Wpłacający ratalnie tracą jednak pierwsze dwa kupony, płatne 1 września 1935 r. i 2 stycznia 1936 r. Kto więc ma wolne pieniądze całość subskrypcji powinien od razu pokryć gotówką.

Ponadto subskrybenci będą mogli 50 proc. zadeklarowanej kwoty pożyczki inwestycyjnej wpłacić obligacjami Pożyczki Narodowej, przyczem obligacje te zarachowane im będą po kursie 100 (nominalnym). Z przywileju tej wymiany korzystać będą tylko pierwonabywcy, bądź prawni posiadacze obligacji Pożyczki Narodowej. Obligacje Pożyczki Narodowej, zaopatrzone we wszystkie kupony, łącznie z bieżącym płatnym 1 lipca r. b., należy wpłacić od razu przy subskrypcji.
Jak widzimy więc, każdy subskrybujący 3 proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną nie tylko robi dobrą i korzystną lokatę swych oszczędności, ale ponadto może dokonać tego, wobec dogodnych warunków subskrypcji, przy niewielkim dla siebie wysiłku.

Miła zabawa ŚWIĄTECZNA

W drugi dzień świąt Wielkanocnych w sali „Zrzeszenia” w Piotrkowie odbył się z inicjatywy Koła byłych Wychowanek atrakcyjny dancing-bridg, który zgromadził w pięknie udekorowanej sali elitę społeczeństwa piotrkowskiego. Bardzo licznie zgromadziła się młodzież uniwersytecka korzystająca z okazji świąt.
Przy dźwiękach doborowej orkiestry pozostającej pod batutą p. M. Polki, która wykonała cały szereg najnowszych przebojów choreograficzno-muzycznych tańczono ochoczo do białego niemal dnia.
Paniom kierowniczkom komitetu tej imprezy naczelnikowej Widnerowej, Halinie Ubyśzównie, referencie Świątkowskiej i D-rowej Madejczykowej, które nie szczędziły starań i trudu ażeby zabawa wypadła jaknajświetniej, należy się gorące uznanie za ten na cele społeczne i pomocy koleżeńskie mile spędzony wieczorek.

Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie Tryb. ogłasza Konkurs

na stanowisko Dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Tryb.
Kandydaci na stanowisko powinni posiadać kwalifikacje wymagane według art. 49 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) oraz powinni dołączyć do podań następujące dokumenty lub uwierzytelnione odpisy:
a) metrykę urodzenia,
b) dowód obywatelstwa polskiego,
c) dowody studjów i dotychczasowej pracy,
d) życiorys.
Podanie wraz z dokumentami wyżej oznaczonymi należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Tryb. w terminie do dnia 10 maja b. r. godz. 12 w południe.
Komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Tryb.
(—) L. Wróblewski

Wziętość i powodzenie pożyczek premjowych równoznaczne są z łatwą ich zbywalnością, pozbawioną przytem ryzyka straty na kursie. Jest to, oczywiście, pierwszy moment atrakcyjny dla subskrybenta nowej pożyczki inwestycyjnej.



**PLATERY
FRAGETA**
poleca po cenach konkurencyjnych skład żelaza
**Antoni
UNISZEWSKI**
w PIOTRKOWIE
Rynek Trybunalski 7, tel. 10-02

Drugim momentem jest wielkość i ogólna liczba wygranych, jakie zawiera plan tej pożyczki. Otóż — jak wiadomo — w ciągu pierwszych 10-ciu lat corocznie dla jednej emisji w wysokości 100 milionów złotych przeznaczać się będzie 3.200 wygranych na ogólną sumę 4.475.000 złotych. Łącznie zatem z odsetkami, posiadacze obligacji 100-miljonowej emisji pożyczki otrzymywać będą w tym czasie corocznie 7.475.000 złotych. W następnych latach ogólna suma i liczba wygranych nieco się zmniejszy, natomiast zastosowane będą premje wykupu dla obligacji wylosowanych do umorzenia. Początkowo za każdą wylosowaną 100-złotową obligację płacić się będzie 120 złotych, pod koniec zaś okresu umorzenia nawet 130 złotych. Można więc będzie w pierwszym 10-leciu wygrać premje, ponadto uczestniczyć w losowaniu premij w następnych dziesięcioleciach, w najgorszym wypadku uzyskać premję wykupu.

ODEZWA do Kupiectwa Polskiego w Piotrkowie w sprawie Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie w zrozumieniu całej doniosłości akcji na rzecz 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, zwraca się do Polskiego Kupiectwa w Piotrkowie i okolicy z apelem, ażeby każdy subskrybował Premjową Pożyczkę Inwestycyjną, której subskrypcja trwać będzie do dnia 10-go maja 1935 roku.
Handel polski musi doskonale rozumieć jakie znaczenie dla kupiectwa ma realizacja na wielką skalę robót publicznych co pociągnie za sobą niewątpliwie ożywienie w ruchu handlowym, złagodzi klęskę bezrobocia i w rezultacie podniesie zdolność nabywczą społeczeństwa.
Niech nie zabraknie kupca

polskiego w Piotrkowie i okolicy, w którego warsztacie pracy nie znajdzie się dyplom nabycia Pożyczki Inwestycyjnej jako widomy znak spełnienia obywatelskiego obowiązku.
To też w myśl uchwały Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ustalone zostały następujące orientacyjne normy subskrypcji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej:
Dla przedsiębiorstw handlowych I kategorii 4000 zł, II kategorii zł 500, dla przedsiębiorstw handlowych III kategorii zł 100, dla przedsiębiorstw handlowych IV kategorii w miarę możliwości zł 100.
Wszystkie powyższe normy rozumieć należy łącznie z wymianą Pożyczki Narodowej.
Zarząd

Tyle co do szans wygrania premij. Jeśli zaś chodzi o ich wysokość i ilość, bo — jak zaznaczyliśmy — na 1 milion obligacji 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej rozlosowanych będzie w pierwszych 10-ciu latach corocznie 3.200 premij na ogólną sumę 4.475.000 zł., w tem 2 premje po pół miliona złotych, 1 premja w kwocie 200.000 zł., 1 premja — 125.000 zł., 1 premja — 100.000 zł., 4 premje po 50.000 zł., 3 premje po 25.000 zł., 24 premje po 10.000 zł., 83 premje po 5.000 złotych, 242 premje po 2.000 zł., 52 premje po 1.500 złotych, 583 premje po 1.000 zł., 1569 premij po 500 zł. i 635 premij po 300 złotych.

Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Piotrkowie

Dnia 12 maja 1935 roku (w niedzielę) o godzinie 16-ej (4 pp.) w lokalu Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 75 odbędzie się doroczne WALNE ZEBRANIE członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie Oddział w Piotrkowie z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie, 2) Wybór Przewodniczącego, sekretarza i asesorów, 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Sprawozdanie kasowe za ubiegły rok i zatwierdzenie preliminarza na następny okres budżetowy, 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 7) Wybór 7-miu członków Zarządu i 4-ch zastępców, 8) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców i 9) Wolne wnioski.
Wolne wnioski winne być zgłoszone na piśmie nie później jak na 7 dni przed terminem Walnego Zebrania.
Dyrektor: Juskiewicz Prezes: Uniszewski

Trzecim wreszcie momentem atrakcyjnym będzie dla subskrybenta to, że losowanie premij odbywać się będzie corocznie 3 razy, przyczem pierwsze losowanie odbędzie się już 1-go

ZŁOT

Harcerzy w Spale
Na dzień od 11 — 23 lipca r. b. wyznaczony jest ogólnopolski zlot harcerzy do Spaly. Społeczeństwo naszego grodu troskliwe o naszą młodzież już rozpoczęło zabiegi by zebrać fundusze na ten wspaniały — wychowawczy cel.
Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego ustalono program pracy i imprez. Pierwszą taką imprezą będzie Dancing-Bridge w restauracji „Europa” dnia 27. IV. b. r. o godz. 21.
Wierzmy że społeczeństwa naszego miasta poprze nasze harcerstwo i w sobotę zobaczymy się wszyscy w „Europie”, gdzie będzie można mile spędzić czas i równocześnie spełnić obywatelski czyn.

Pożyczki na budowę

Zarząd Miejski m. Piotrkowa podaje do ogólnej wiadomości, że ostateczny termin składania podań do Komitetu Rozbudowy Miasta o udzielenie pożyczek budowlanych zostaje wyznaczony na dn. 10 maja r. b.
Wszelkich informacji udziela Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego (prawa oficyna II piętro) w godzinach urzędowych.

Świat kobiecy REKORD

Warszawa Bielańska 5
Wytworny miesięcznik poświęcony modzie kobiecej. Praktyczna tablica kroju Bogaty dział literacki Ulgowe kupony na kroje CENA 2 zł
Żądać w składach żurnali mód, księgarniach i kioskach.



proszki
KOWALSKIANA
STOJUJE SIĘ PRZY UDROZNYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA
Nie zwlekaj i zapisz się na członka T-wa Przeciwgruźliczego

W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie
W gruncie rzeczy zaofiarowała ją panu Wojciechowi z tej prostej przyczyny, że tej nocy „piękna” Hiszpanka była bez towarzysza.
Wojciech był w kłopotcie co jej odrzec. Nie zdawał sobie sprawy z tego, czego istotnie pragnie. A w podświadomości jego wibrowała żądza kobiety, jakiej w tej speluce nigdy nie było. Nie szukał złudzenia, jak Jameson, który począł przywiązywać się uczuciowo do pozorów, jakby do oddanej sobie gryzki. Pragnął kobiety, dla której znalazłby w sobie blask szacunku, kobiety, którą można nawet pokochać.
— Otóż proszę pani... Może pani ma u siebie jaką zgola wyjątkową dziewczynę?
Coś wyjątkowego! Aj, ileż razy to ona już słyszała. Gdy mówił to stary, wiedziała doskonale co to ma znaczyć; gdy mówił młody, wiedziała, że to nic nie znaczy. Byli to nowicjusze, naiwni debiutanci w eleganckim lupanarze, wnoszący z sobą utajony, niewygasły płomyczek swego ideału kobiety. Zresztą każdy człowiek uważa siebie za wyjątek, więc nic dziwnego, jeśli pragnie także wyjątkowego odpowiednika.
Mglisty swój dezzyderat poparł pan Lenz jednym banknotem stufrankowym i drugim. Szeroki gest podobał się faktorce nierządu. Zastanowiła się.
— Sprechen Sie Deutsch? — spytała.
— Ja.
— Und Russisch?
— Sehr wenig, aber immergin...
— No ja... — stęknęła do siebie wiedząc i po chwili wahania poczęła mu gadać o istotnym wyjątku wśród galerii swych piękności, z których każda, ilekrotnie zachodziła potrzeba, umiała przedstawić jako wyjątek.
W haremie tym ukrywała „odpowiednią dla młodego człowieka”, młodą prześliczną blondynkę „całkiem głupią”. Okazała się ona wszakże tak głupio „głupią”, że nie było z nią rady. Więc może młody pan bankier spróbowałby z nią szczęścia? Możeby pogadał z nią jej językiem, obiecał jej tualetę, zabawę, złote góry. Dziewczyna warta była tysiące. O! Dziesiątki tysięcy. Gdyby przeto zapragnął ją ktoś zabrać sobie na utrzymanie, musiałby pani dobrodziejce wynagrodzić go sowicie.
Pan Wojciech pijany nie zainteresował się tem szczególnie. Rozumiał tylko, że był to wyjątek i w pijackim rozmachu znów dwie stufrankówki przewędrowały w łapę wiedźmy. (Dalszy c. n.)

Zeszyty sensacyjnej powieści „Krwawa Pani“ do nabycia po 15 gr. w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.

Radjo

SOBOTA, 27 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.56 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów. 13.50 „Nasz handel morski”. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 14.45 Koncert dla dzieci. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Utwory na skrzypce w wykonaniu Józefa Chasyda. 16.10 Koncert Mandolinistów „Hejnał”. Tr. ze Lwowa. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Koncert. 17.00 „Kresowe miasteczko — Nieswież” — wygl. Wanda Kotwicka. Tr. z Wilna. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 „Skarby lasu” — wygl. inż. Jan Hausbrandt. 18.10 „Wesoła rewjka dla dzieci”. Tr. ze Lwowa. 18.30 Przeгляд wydawnictw. 18.45 Muzyka salonowa z płyt. 19.15 „Płon Święta Lasu” — wygl. Leonard Chocilowski. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 „Bummel po Lwowie” — wesoła audycja w opracowaniu W. Budzyskiego i T. Seredyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Las w muzyce” — koncert w wykonaniu ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Poezja w muzyce” — wygl. dr. Stanisława Furmanika. 22.30 „Kukułka wileńska”. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA, 28 kwietnia

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny. 9.45 Transmisja z Wielkiego Odstępu św. Wojciecha w Gnieźnie. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteor. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warszawskiej. W przerwie Teatr Wyobraźni. 14.00 Muzyka lekka z płyt. 15.00 „Ład i porządek w obyczaju gospodarskim” — wygl. Wł. Leszczyński. 15.15 Płyty. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Audycja regionalna. 17.30 Audycja słuchowska dla dzieci. 17.50 „Urzednicy i interesanci” — wygl. Jadwiga Krawczyńska. 18.00 Tr. muzyczna ze Lwowa. 18.45 „Życie młodzieży”. 19.08 Wiad. sportowe lokalne. 19.13 Płyty. 19.45 „Szlakiem najpiękniejszej kolei świata” — wygl. Bohdan Pawłowicz. 20.00 Płyty. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 20.30 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.30 Nowości poetyckie. 21.45 Wiad. sportowe ze wszystkich rozgłośni. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego, z udziałem Stani Zawadzkiej (sopran). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Wieczór taneczny w wyk. Małej Ork. P. R.

Od Administracji

W celu uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika i dodatków prosimy o niezwłoczne wpłacenie prenumeraty za maj na konto P.K.O. 25533 lub przekazem pocztowym.

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Kiedy pozostałem sam, rozejrzałem się z zacięciem wokół. Panowała tu niezwykła, pedantyczna czystość. Doznałem wrażenia jakiegoś luksusu nieomal. Urządzenie mieszkania wydobyło się napewno bardzo mizerne we Francji. U mnie jednak, — na myśl o tem poczułem że się wstydzę, poza starym, niejednokrotnie łatanym, bujającym fotелеm, i kulawym stołem, reszta umeblowania składała się przeważnie ze skrzyń, które służyły mi za szafy, krzesła a nawet za dodatkowe stoły. Zamiataniem moją chatę codziennie, to prawda, myślałem ją jednak niezmiernie rzadko. Wydało mi się, że jestem w raju. Weszła ona.

Rzadko spotyka się podobną urodę, połączone z takim jak jej wdziękiem. Zrozumiałem teraz, że Spenlow tak całkiem stracił głowę i pomyślałem, że ja również nie ustrzegę się przed miłością.

— Pozwoli pani, że jej się przedstawię. Jestem Jan Lengrand, z pochodzenia Francuz, tak jak pani, a przynajmniej jak mąż pani.

— Poznaliśmy się już dzisiaj, — powiedziała ze śmiechem. — Widział nas pan oboje w bardzo żałosnym stanie.

— Takie rzeczy zdarzają się i doświadczonym myśliwcom. Teraz, po sześciu latach pobycie i ja zaczynam się orjentować w okolicznych bagniskach. Nie obyło się to bez wielokrotnych przymusowych kąpiel.

— Jak mam panu podziękować za przyniesione ptactwo?

— W bardzo prosty sposób. Mieszkam sam, jak państwu wiadomo i nie jestem na szczęście obdarzony takim apetytem, jak tutejsi mieszkańcy. Widzieliście państwo, ile oni kaczek natłukli? Będą teraz żarli całą noc bez przerwy, aż nie pozostanie im nic. Za parę dni, kiedy po-

jawia się tu dzikie reny, Eskimosi, po polowaniu, przez trzy dni będą nestowali. Na czwarty dzień, kiedy uprzątną wszystko do ostatniej kosteczki, pójdą znowu polować. Jeśli się nic nie zabija, to się nie je. Po trzech czy czterech dniach głodowania, przyjdą zastukać do moich lub waszych drzwi... Jeżeli jesteście państwo nowicjuszami w dziedzinie handlu futrami, nauczycie się prędko, że dając żywność na kredyt, osiągamy nasz największy zysk... Czy macie państwo trochę doświadczenia w tych sprawach?

Porozumieli się wzrokiem i pani Mercier odpowiedziała za męża:

— Żadnego... Przybyliśmy do Kanady przed ośmiastoma miesiącami zaledwie. Ludwik myślał, że zostanie po ojcu kierownikiem jednej z ljońskich fabryk jedwabiu. — Ale ułożyło się inaczej... I oto, nieoczekiwanie znaleźliśmy się tutaj.

„Aha, — pomyślałem sobie, — je-

szcze jedno małżeństwo z miłości, które nie poszło w smak rodzicom, jeśli się nie mylę”.

Głośno zaś dodałem:

— Ale pani nie jest Francuzką, prawda?

— Nie, jestem Dunką.

— Moja żona, — odezwał się Mercier, — nosi piękne imię: Ragnar. Ale ja nazywam ją Renee. Uważam, iż tak jest wygodniej.

— Mam wrażenie, że przetłumaczył je pan tylko. Ragnar, o ile pamiętam, jest równie dobrze imieniem męskim jak kobiecym. Było ono używane często we Francji w epoce Merowingów — Frankowie pochodzą, jak sądzę, z Fryzji i Jutlandji, — zrobiliśmy z czasem z tego imienia Rene, Renon, Renoult, Renaud, Regnier, Renard.

— Pan Spenlow, — rzekła Ragnar, — mówił nam już, że pan jest uczonym. Nie sądziłam jednak, iż jest pan tak mocny w etymologii.

— I ja, proszę pani, nie przypuszczałem, że będę sprzedawał futra Eskimosom.

— Widzisz, — wykrzyknął Mercier, — że znalazłem kogoś, z kim mogę się porozumieć... Mam ze sobą książki, prawie wyłącznie poezje.

Lekki cień przesunął się przez

czoło Ragnar.

— Niech się pan nie daje tak unosić poezji, — powiedziałem. — Prawdziwi poeci nie mają czasu na pisanie... Czyn jest najwyższą formą poezji.

Ragnar klasnęła w dłoń.

— O, tak, niech mu pan to mówi jaknajczęściej. Tego mu właśnie potrzeba. Ileż razy starałam się go o tem przekonać... On żyje, jak we śnie... Czyż nie mam racji, Ludwiku?

Mercier uśmiechnął się dobrodusznie:

— Pan nie wie nawet, jaka wyrozumiała jest moja żona. Prawda, że rozpoetykowałem się trochę wtedy, kiedy wpadłem w błoto...

— A ja byłem pewien, że Ljończycy są ludźmi prozaicznymi, zajętymi jedynie gromadzeniem grosza w wielkich, posępnych domach, przesiąkniętych wonią surowego jedwabiu.

— Jak pan to dobrze powiedział, — wykrzyknął Mercier. — „W wielkich, posępnych domach, przesiąkniętych wonią surowego jedwabiu”. Pamiętasz, Renee?

Skinęła potakująco głową.

(D. c. n.)

„Kanały” na Marsie

Przed kilkunastu dniami „świat astronomiczny” obchodził stoletnią rocznicę urodzin włoskiego astronoma — Giovanni Virginio Schiaparelli, który dla nas laików tem się przedewszystkiem wślawił, iż był „odkrywcą” znanych „kanałów” na Marsie, przez co dał asumpt do wszystkich na ten temat — mniej lub bardziej szalonych — teorii i projektów.

Warto sobie przypomnieć pokrótce całą tę dziwną historję.

REWELACYJNE SPOSTRZEŻENIE

W pięknym obserwatorium međjolańskim zmontowano właśnie nowy teleskop, największy ze wszystkich, istniejących w owym czasie. Schiaparelli, dyrektor tej placówki naukowej, chodził dumny i szczęśliwy, przepowiadając, iż dzięki temu kosztownemu nabytkowi jego obserwatorium zyska wkrótce sławę wszechświatową. Nie pomylił się — choć, niestety, źródłem owej sławy miała być właśnie — pomyłka...

Uczony spędzał całe noce przy swym teleskopie, oszolomiony zupełnie nowym obrazem, jaki przedstawiało niebo, widziane przez te wspólnie soczewki. Lecz jego podziw i oszolomienie dosięgły szczytu, gdy — z kolei — skierował lunetę na Marsa.

Nikt jeszcze dotychczas nie widział Marsa w takim powiększeniu. Wiedza o nim opierała się głównie na wyliczeniach teoretycznych: wiedziano więc, że jest to planeta I wielkości, czwarta z rzędu w naszym układzie słonecznym, że jego odległość od słońca wynosi 228 milionów kilometrów, jego średnica 6700 kilometrów, obrót zaś dookoła słońca trwa dni 687. Obserwacje, dokonywane przy pomocy dawniejszych przyrządów, kazały też zwrócić uwagę na osobliwe jasne plamy w miejscach, odpowiadających mniej więcej biegunom. Te plamy powiększały się w czasie „marsowej” zimy, zmniejszały zaś w lecie, t. j. wtedy, gdy Mars był bardziej zbliżony do słońca. Nasuwało to mimowoli myśl o analogii z lodami i ze śniegiem.

„NIE JESTEŚMY SAMOTNI WE WSZECHŚWIECIE!”

Lecz to, co ujrzał Schiaparelli, było czemś znacznie bardziej uderzającym. Oto na powierzchni Marsa rysowały się wyraźnie nieregularne ciemne plamy, pomiędzy zaś niemi proste, jakby geometryczne linie.

— Kanały! kanały, zbudowane sztucznie, dłońią istot świadomych! — wołał astronom i przyzywał asystentów, każąc im sprawdzić swoją obserwację.

A potem przyszły spostrzeżenia jeszcze ciekawsze. Coś w rodzaju chmur rysowało się gdzieś na powierzchni planety.

— Jeżeli są chmury, to znaczy, że jest atmosfera. Jeśli jest atmosfera, to może istnieć organiczne życie — mogą żyć ludzie. Nie muszą być tacy, jak my, bo mają przecież zupełnie odrębne warunki, lecz ich kultura napewno jest bardzo wysoka: o tem świadczą owe własne kanały, dzieło olbrzymich prac inżynierskich.

Tak myślał Schiaparelli, a za nim powtarzali to inni. Niesłychane wrażenie zrobiła na wszystkich wieść, że oto nasza stara ziemia nie jest jedynym zamieszkanym światem — że nie jesteśmy samotni w olbrzymiej, nieskończonej przestrzeni.

DAĆ IM ZNAK O SOBIE!

I wślad za tem powstały — jedne za drugimi — projekty porozumienia się w jakiś sposób z tymi naszymi braćmi, tak niesłychanie od nas odległymi. I różne hipotezy na temat: jak oni mogą wyglądać? jakie jest ich życie? Fantastyczne powieści raz po raz opowiadały nam o nich, wróżąc ich

rychłą wizytę u nas, na ziemi...

Pamiętamy jeszcze z lat bardzo niedawnych taki np. projekt podpalenia na wielkiej przestrzeni lasów syberyjskich.

— Ten ogień muszą dojrzeć z Marsa — mówiono.

— Cóż z tego — odpowiadali inni. — Dojrzą, lecz nie domyślą się, że to dzieło istot świadomych, że to znak, który im umyślnie przesyłamy.

Zaproponowano więc rozpalic ogień na szczytach Kordyljerów w ten sposób, aby one tworzyły najprostszą figurę geometryczną: kwadrat, trójkąt. „Mieszkańcy Marsa znają przecież dobrze geometrię: widać to z pobudowanych przez nich kanałów!”

KONIEC ZŁUDZEŃ

Lecz wkrótce potem — przez jeszcze nowsze, jeszcze silniejsze lunety spostrzeżono, że owe dziwne kanały wyglądają inaczej, niż to się zdawało pierwotnie. Że się zmieniają. Że są raz węższe, to znów szersze, że od czasu do czasu występują obok nich drugie — równoległe linie...

To był pierwszy cios, zadany hipotezie Schiaparelliego. Potem nastąpiły inne, bardzo różnorodne, bardzo liczne i skomplikowane. Dziś już wiadomo napewno, że na Marsie żadnych „kanałów” niema, choć przyczyna owych geometrycznych linii na jego powierzchni oraz zmian, jakie w nich obserwujemy, nie jest jeszcze zupełnie ściśle ustalona.

Ale przestaliśmy już myśleć o naszych braciach — Marsjanach. Astronomowie są dziś więcej, niż kiedykolwiek, przekonani o tem, iż jednak tylko ziemia posiada warunki odpowiednie do życia w naszym zrozumeniu tego pojęcia. Że jednak my jesteśmy jedynymi ludźmi we wszechświecie.

Najmniejsza koza na świecie

W małym miasteczku niemieckim pod Kolonją przyszła na świat koza, którą zaliczyć trzeba do niezwykle wybrednych natury.

Niezwykle ten kozi fenomen jest bezwątpienia najmniejszą kozą na świecie. Kozłatko ma bowiem

wszystkiego 13 centymetrów wysokości i 20 centymetrów długości.

Niezwykle ten okaz koźlego rodu żyje i według orzeczeń przyrodników powinien normalnie się rozwijać.

Czerwony śnieg spadł w Turcji

(es) O nieprawdopodobnym zupełnie wybuchu natury donoszą z Konstantynopola.

Kilka dni temu spadła tam w

miejscowości İslanbud temperatura do 28 stopni poniżej zera. Po tem gwałtownem oziębieniu spadł śnieg. Nie był to jednak zwykły śnieżno-

W teatrach warszawskich

Wielki: „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”.

Narodowy: „Poskromienie złoŃnicy” (premiera).

Polski: „Judasz”.

Nowy: „Maszyna piekielna”.

Letni: „Muzyka na ulicy”.

Maly: „Wszelkie prawa zastrzeżone”.

Ateneum: Przedstawienie zawieszono.

Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”.

Kameralny: Z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Comedia: „Kordjan i cham”.

Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.

Teatr Dramatyczny (Hipotezna 8): „Tragedja dzieci”.

Stara Banda: „Stara Banda nie rdzewieje”.

Wielka Rewja: Z powodu przeróbek technicznych chwilowo zamknięty.

Mignos: „Wesołego jajka”.

Cyrk: Turniej walk zapasniczych.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Katusza”.

Apollo (Marszałkow. 106): „Bengali”.

Atlantic: „Czerwony sultan”.

As: „Czy Lucyna to dziewczyna” i dodatki.

Capitol (Marszałkow. 125): „Rozemnia nie oczy”.

Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.

Colosseum (wielka sala): „Weronika” i rewja.

Colosseum Male: „Obrona Częstochowy”.

Corso: „Dzielnego chłopiec” i rewja.

Europa: „Idziemy po szczęście”.

Filharmonja (Jasna 5): „Golgota”.

Fama: „Zyd Süss”.

Forum: „Siostra Marta jest szpiegiem”.

Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Poskromiciel”, „Psie życie” i dodatki.

Los: „Kocha, lubi, szanuje”.

Majestic Nowy Świat 47: Tarzan nieustraszonej”.

Miejski (Hipotezna 8): „Piotrus”.

Mewa: „Czar wiedeńskiego walca” i „Porwanie”.

Nil (Galerja Luxemburga): „Człowiek dwóch światów” i rewja.

Nowa Tombola: „Uwodzicielka” i „Karnawał miłości”.

Okło Praskie: „Bał w Savoy’u” i kolorowe dodatki.

Palace: „Buntownik” i „Czy Lucyna to dziewczyna”.

Popularny: „Markiza Yorisaka” i rewja.

Petit Trianon: „Maskarada” i „Skra-dziona czlowieka”.

Pan: „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap).

Stylowy (Marszałkowska 112): „Zew Trombity” i „Wesoła wdówka”.

Światowid: „Małe kobietki”.

Sokół: „Nana” i „Kraina snów”.

Sfinks: „Marzące usta”.

biały śnieg, płatki jego miały bowiem zupełnie wyraźny czerwony kolor.

Cała okolica wyglądała po kilku godzinach, jakby przysypana grubą warstwą ceglatego pyłu.

Uczeni nie umieją sobie narazie wytłomaczyć przyczyny tego niezwykłego zjawiska.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zlot. 2.50 z dostawą zlot. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zlot.

CENY OGŁOSZEN: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalarzy.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.